THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Mniej Kosztuje Uczyć Się w Młodości, Niż Znosić Wstyd Ignorancji w Starości.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 304. CZWARTEK, DNIA 29-GO GRUDNIA, (THURSDAY, DECEMBER 29), 1932 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIII.

POŚREDNI ZAMACH NA UNJĘ

FRANCJA I NIEMCY W PAKCIE CELNYM.

Francusko-Niemiecki Konflikt Ekonomiczny na Ukończeniu.

Berlin, 29. grudnia. — Francusko - niemiecka wojna taryfowa, która przez ostatnie dwa lata wstrzymywała zbliżenie się dwóch mocarstw, znajduje się na ukończeniu. Francja znacznie wzmocniła swe stanowisko w sprawie konfliktu ekonomicznego z Ameryką, gdy Gerhard Koepke, szef zachodniej dywizji ministerjum spraw zagranicznych Rzeszy i francuski ambasador w Berlinie, Andre Francois-Poncet, podpisali wczoraj dodatkowy traktat handlowy.

Traktat ten jest tymczasowy, w oczekiwaniu na podpisanie paktu handlowego francusko-niemieckiego, który zastąpi pakt handlowy, podpisany w 1927 roku, co może nastąpić jedynie po dłuższych pertraktacjach między Berlinem i Paryżem.

Umowa podpisana wczoraj jest niejako zawieszeniem broni w wojnie ekonomicznej, które umożliwia obu mocarstwom oddzielnie usuwać niektóre szczegóły ze starego traktatu z dwutygodniowem wypowiedzeniem, bez konieczności obalania całej umowy. Na podstawie tej umowy Francja otrzymała już pewne koncesje turystyczne. Turyści niemieccy będą mogli przyjeżdżać do Francji z większą sumą pieniędzy, niż dotychczas. Turysta niemiecki mógł zabrać ze sobą, jadąc do Francji, tylko 200 marek poza kosztami podróży. Obecnie umowa zezwala turystom niemieckim na posiadanie 700 marek.

Umowa przewiduje również ważne zmiany eksportowo-importowe. Niemcy będą mogli płacić markami za towar z Francji Bankowi Rzeszy, zaś eksporterzy francuscy otrzymają gotówkę za towar z Banku Francji, który będzie miał porozumienie w tej sprawie z Bankiem Rzeszy.

2 Zabitych, 8 Rannych w Walce Przed Pałacem Króla Bułgarji.

Król Przyglądał Się Walczącym z Okna.

Sofla, Bułgarja, 29. grudnia. Król Borys III Bułgarji miał wczoraj sposobność na własne oczy przyglądać się wojnie domowej w minjaturze.

Kiedy Iwan Malinow, marszałek „sobranja" (sejmu) i wódz partji demokratycznej Bułgarji był w pałacu królewskim z wizytą, aby omówić z królem sprawę kryzysu rządowego, przed pałacem wybuchła walka między członkami dwóch partyj politycznych Macedonji. Urzędnik ministerjum spraw wojskowych i policjant zostali zabici, a 8 Macedończyków odstawiono do szpitala w stanie krytycznym. Urzędnik ministerjum przyglądał się walce z okna, kiedy zabłąkana kula trafiła go w piersi i położyła trupem na miejscu.

Król Borys wydał natychmiast rozporządzenie przybocznej straży królewskiej, aby otworzyła ogień na walczących, co nie wiele skutkowało, dopiero widok większego oddziału policji, spieszącej na samochodach, zmusił Macedończyków do zaniechania dalszej walki.

Jedna część Macedończyków przybyła „na front" w strojach strzeleckich, prowadząc psy gończe na łańcuchach, aby zmylić czujność przeciwników. Wśród rannych znajduje się Szymon Eftimow, redaktor pisma „Macedonja."

W całej Bułgarji panuje wielkie naprężenie. Rząd lekceważył sobie wszelką akcję komunistyczną, lecz od czasu, kiedy komuniści opanowali prawie wszystkie zarządy większych miast Bułgarji, rząd, wydając oświadczenie, że „żaden komunista nie może być członkiem rządu bułgarskiego", przyznał się, że sprawa komunizmu przedstawia dla obecnego ustroju w Bułgarji poważne niebezpieczeństwo. Wojna komunistyczna, rozpoczęta w południowej Bułgarji w październiku, trwa dotychczas.

ANGLJA ZAMIERZA UWOLNIĆ GANDHIEGO I 20,000 INNYCH WIĘŹNIÓW.

Londyn, 29. grudnia. — Dziennik „The Daily Herald" podał wczoraj sensacyjną wiadomość, że rząd angielski zamierza w dniu Nowego Roku uwolnić z więzienia mahatmę Gandhiego i 20,000 innych więźniów politycznych Indyj. Wielka Brytanja chce w ten sposób okazać swoją dobrą wolę.

Bombaj, Indje, 29. grudnia. — Mahatma Gandhi postanowił odłożyć datę ponownej głodówki. Gandhi odbył dłuższą konferencję z przedstawicielami „nietykalnych" i przyrzekł, iż wyda definitywne oświadczenie dzisiaj.

Gandhi ma być podobno zadowolony z rezultatu pierwszej i drugiej głodówki, które odbył w obronie „nietykalnych". Ludziom należącym do tej klasy w Indjach, zabraniało się wstępu do świątyń, do których uczęszczali Hindusi. Gandhi walczył w obronie „nietykalnych" i gotów był dla nich życie poświęcić. Podobno w Bombaju otwarto drzwi jednej świątyni i pozwolono „nietykalnym" wejść do wnętrza razem z innymi Hindusami. Wiadomość ta uradowała Gandhiego.

Państwo Antoniostwo Józefscy, w Lynn, Mass., mają dziesięcioro dzieci, z których każde przyszło na świat w jakiś dzień świąteczny. Najstarszy, Józef, urodził się 4go lipca; Marja, w Dzień Dziękczynienia; Władysław, na Prima Aprilis (1. kwietnia); Blanka, w Dzień Patrjotów; Michał, w Halloween (wilję Wszystkich Świętych); Antoni, w Dzień Zawieszenia Broni; Lottie, w Dzień Kolumba; Sally, w niedzielę Wielkanocną; Dolores, 3 maja, narodowe święto polskie, a najmłodszy, Stefan, przyszedł na świat w ub. niedzielę, w Boże Narodzenie.

Kto wie, może te „niepowszednie" dzieci, wyrosną na niepowszednich ludzi-

Życie Małego i Wielkiego Świata

Przejemca hotelu La Salle, p. T G. Essington, wykazał w swym raporcie $51,000 deficytu w okresie sześciu miesięcy, od 1go czerwca do 1go grudnia. W hotelu tym ulokowali panowie Stevensowie zgórą $5,000,000 kapitału Illinois Life Insurance. Hotel miał w sześciu miesiącach $385,000 dochodu, a $410,000 wydatków.

* * *

W North Chicago, Waukegan i innych przyległych osiedlach cena mocnego piwa w tajnych wyszynkach została zniżona z 25 na 15 centów za szklankę. Wszystko podporządkowuje się tendencji zniżkowej prócz przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

* * *

Sędzia Horner, gubernator-elekt, oznajmił przez swego sekretarza, iż pompa inauguracyjna w dniu 9go stycznia w Springfield ma być zdeprecjonowana. Nie będzie ani balu formalnego, ni przyjęcia w kapitolu stanowym, — chociaż wielu demokratów w Chicago było przygotowanych na najcięższą batalję.

* * *

„Złodziej! Słyszę jak chodzi i sztuka po tylnej werandzie! Proszę przysłać szybko policję! — Tak telefonowała na stację pani R. J. Branigan, z p. nr. 7330 S. Irving ave. W kilka chwil później trzech policjantów ostrożnie, z rewolwerami w ręku, podeszło do werandy. A gdy jeden uchylił drzwi i krzyknął surowo: „Ręce do góry! Policja! — na werandzie słychać było szybkie dreptanie. Była koza. — Policjanci zabrali kozę do kozy na stacji.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 29-go grudnia: — Św. Tomasza z Kantybrji.

*

Jutro, piątek, 30-go grudnia: — ŚŚ. Sabina i Eugenjusza.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:18.
Zachód słońca o godz. 4:27.

Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek wzmagające się zachmurzenie oraz cokolwiek cieplej, prawdopodobnie dziś w nocy deszcz. Umiarkowany, południowy i południowo-wschodni wiatr. W piątek deszcz, poczem śnieg i zimniej.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej w południe 38 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 32 stopnie.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i 3 dziesiąte centa. Bondy polskie 8-proc. $58.12 i pół centa; bondy 7-proc. $52.25.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

DO WYBORU.

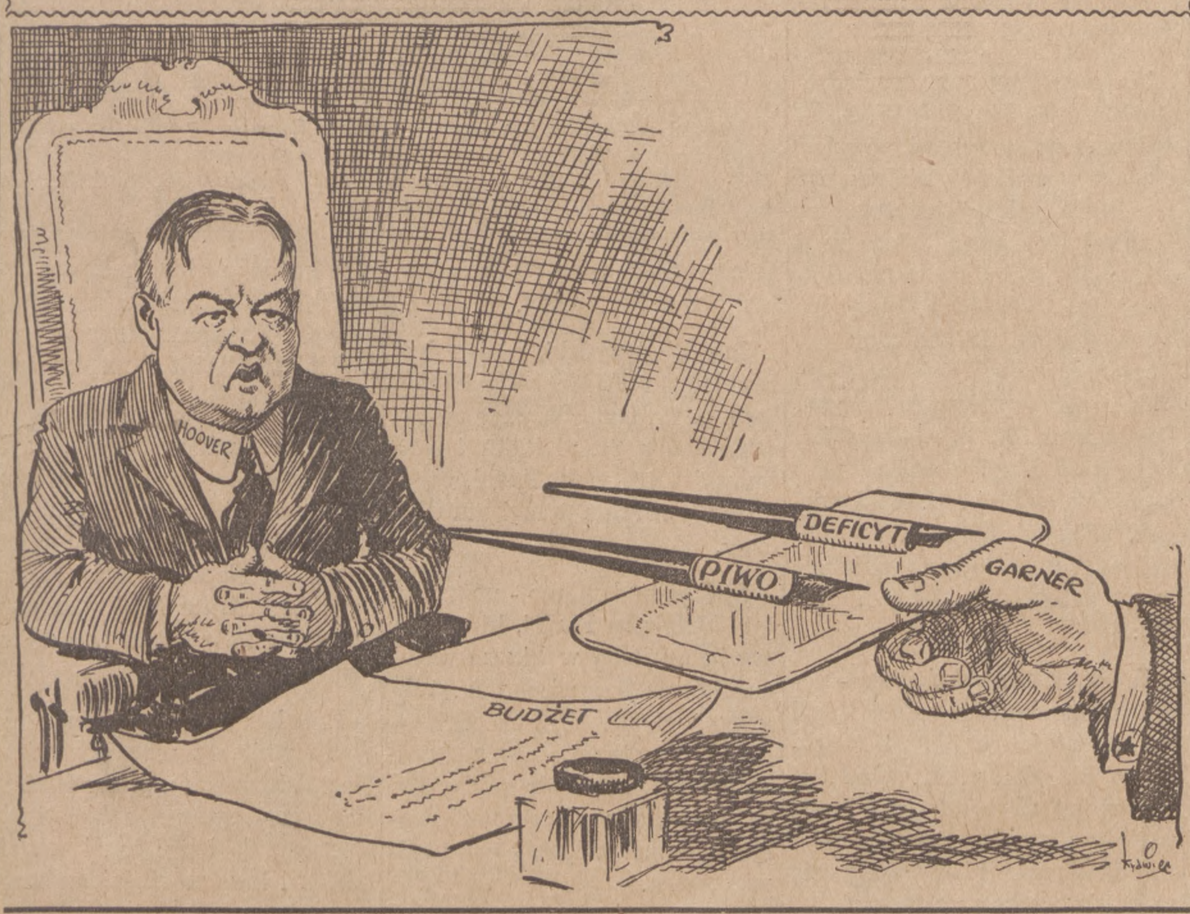

Emil Wentzlaff, Przejemca Banku, Oskarżony o Sprzeniewierzenie Pieniędzy.

Sędzia Padden Wydał Rozkaz Aresztowania.

Głośny politykier, długoletni pomocnik sekretarza powiatowego komitetu republikańskiego i kierownik ostatniej kampanji byłego burmistrza Tompsona, p. Emil Wentzlaff, do niedawna przejemca zamkniętego Boulevard State and Savings Banku, został wczoraj oskarżony o malwersację funduszów bankowych w powierzonej mu instytucji. Sędzia municypalny Frank M. Padden podpisał rozkaz aresztowania pana "receivera," usuniętego z banku w dniu 25 października.

Malwersacja ma wynosić $9,029, według audytora Roberta E. Murphy'ego, urzędnika z biura audytora stanowego Oscara Nelsona. Brak w kasie pokrywa w całości kaucja kompanji asekuracyjnej, która postawiła bond w wysokości $300,000. Zatem depozytorzy nie poniosą żadnej straty. Dochodzenia sądowe przeciwko p. Wentzlaffowi wdrożyła Continental Casualty Company, pokrywająca niedobór.

Usunięty z banku pan "receiver" zwrócił był na siebie uwagę urzędników audytora stanowego przez wykazanie w raporcie $8,000 gotówki na ręku. Przetrzymywanie takiej sumy pieniędzy w kasie sprzeciwiało się wydanym instrukcjom przez audytora stanowego. Instrukcje opiewały, że, prócz kilkuset dolarów na drobne wydatki, wszystkie pieniądze powinny być lokowane na procent w jednym z banków w śródmieściu. Pan Wentzlaff, nie zastosowawszy się do przepisu, naraził się na rewizję książek i "wsypę," ponieważ inspektor ustalił w kasie brak $9,029.

Przejemcą Boulevard State Savings Banku, 3621 Irving Park blvd., p. Wentzlaff został 16 kwietnia, 1931 roku. Nominację otrzymał od audytora stanowego Nelsona. Ogół depozytorów był jednakże niezadowolony z jego likwidacji, zarzucając mu trwonienie pieniędzy na liczny personel. Przejemca w banku zatrudniał dwanaście osób, gdy audytor stanowy Nelso nmiał powiedzieć depozytorom, że cztery powinny wystarczyć.

Komitet depozytorów, domagający się od blisko 18 miesięcy usunięcia przejemcy, nic nie wskórał, chociaż podnosił, że przejemca, nietylko był kosztowny, ale również był osobą interesowaną pośrednio, gdyż żona jego była depozytorką banku.

Audytor Nelson, jak podał jeden z urzędników stanowych, nie usunął z banku Wentzlaffa, ponieważ tego domagał się komitet, pobierający podatek od depozytorów. A z taką organizacją p. Nelson nie wchodził w żadne pertraktacje.

Wczoraj wyjaśniono także w biurze audytora stanowego, jako Wentzlaff nie zatrudniał więcej ludzi, aniżeli prawo pozwalało. Gdy pracowało w banku więcej, to znajdowali się tam studenci prawa, którzy otrzymali pozwolenie p. Wentzlaffa na zapoznanie się z procedurą likwidacji banku. Zato wszyscy praktykanci nie mieli otrzymywać żadnego wynagrodzenia.

Po usunięciu p. Wentzlaffa ze stanowiska przejemcy, likwidacja Boulevard State Savings Banku została połączona z likwidacją Lincoln Trust and Savings Banku.

Pan Wentzlaff zamieszkuje pnr. 3817 N. Lawndale ave. — Rozkaz aresztowania był przesłany do biura detektywów wczoraj wieczorem z poleceniem natychmiastowego wykonania.

Porwany i Zgładzony Kapelmistrz Posiadał Polisę Na $37,000.

Śledztwo, prowadzone od paru tygodni w związku z porwaniem i zamordowaniem Edwina O. Schildhauera, kapelmistrza wyższej szkoły publicznej Austin High, zostało wczoraj skierowane w stronę wdowy i rodziny wdowy, gdy wyszło na jaw, że zamordoany był ubezpieczony na $37,000.

Polisy asekuracyjne znajdowały się w skrytce bankowej matki żony, pani G. E. Birkinshaw, zamieszkałej we własnym domu apartamentowego pnr. 3455 Fulton ul. Tam również zamieszkiwali i młodzi Schildhauerowie.

Zbrodniarze napadli na Schildhauera w pobliżu miejsca zamieszkania, porywając go w oczach żony, która, po pożegnaniu udającego się na zebranie męża, wyjrzała za nim oknem. Było to w dniu 10 grudnia. Następnego dnia policja odnalazła zwłoki. A jak stwierdzili lekarze, Schildhauer był pozbawiony życia w parę godzin po porwaniu.

Udzielone informacje przez wdowę i znajomych wskazywały początkowo na zatarg Schildhauera z organizacją butlegerską. Prowadzone w tym kierunku śledztwo nie wykazało żadnych rezultatów. Wczoraj uwagę śledczych zwróciło wysokie ubezpieczenie zamordowanego. Ostatnia z polis asekuracyjnych na sumę $15,000 była wybrana w marcu, 1931 roku. — Prócz tego zamordowany był ubezpieczony poprzednio na $1,000 i na $5,000 w dwóch innych organizacjach. Polisy, na $15,000 i $1,000, w razie śmierci wypadkowej lub z rąk bandytów przewidywały podwójną sumę. Tak że razem suma ubezpieczenia wynosiła $37,000.

Przesłuchywany w dniu wczorajszym pryncypał Austin High, Wilbur H. Wright, znający stosunki szkolne zamordowanego, oznajmił iż nie może wskazać na nic takiego, coby miało ściągnąć zemstę.

Deputowany koronera Schwewel odłożył inkwest do 14 stycznia, gdy w tym czasie ma być przeprowadzona inwestygacja stosunków pozostałej wdowy.

Ziemia, Księżyc, Słońce — w Jednym Wieku.

Atlantic City, N. J., 29. grudnia. — Prof. H. Shapley, dyrektor obesrwatorjum astronomicznego w Harvard, wystąpił na wczorajszej sesji organizacji American Association for the Advancement of Science z nową teorją, bliższą historji biblijnej, a mianowicie, że słońce, księżyc, ziemia i inne planety powstały jednocześnie. Obala to dotychczasową teorję, że księżyc jest oderwaną przed miljardami lat częścią ziemi, a ziemia znów częścią słońca.

STRAŻNIK POSTRZELONY PRZEZ TERORYSTÓW.

Nie Mogąc Zdobyć "Fortu", Szajki Atakują Załogę.

W dniu wczorajszym posypały się nowe strzały w stronę warownej kwatery unji rozwozicieli mleka, mieszczącej się pnr. 220 S. Ashland ave. Nie mogąc jednak zdobyć 'fortecy' wprost, gangsterzy postanowili prześladować jej załogę i w ten sposób zmusić opornych do podporządkowania się ich rozkazom. Głównie chodzi o zdobycie kontroli nad kasą, w której znajduje się 700 tysięcy dolarów organizacyjnych.

Walka o kontrolę toczy się od paru lat. Wczoraj teroryści postanowili zgładzić jednego z obrońców, niejakiego Hugh Dunna, zatrudnionego przez zarząd unji od dłuższego czasu. Dunn ma być jedynym członkiem z załogi, udającym się do domu bez eskorty policji. — Odwaga na nic się nie zdała, bo kiedy Dunn nie zastosował się do otrzymanych pogróżek i nie porzucił pracy, wczoraj zajechał mu drogę blisko domu, 325 S. Turner ave., ciemny samochód. Jeden z trzech złoczyńców, jak podaje ranny, dał mu krótki rozkaz podniesienia rąk do góry. Sądząc, iż ma doczynienia ze zwykłemi rabusiami, napadnięty podniósł obie ręce, lecz w tej chwili spostrzegł wymierzone w głowę lufy strzelb z okna samochodu. W mgnieniu oka zatem zorjentował się, iż napastnikom nie chodzi o pieniądze, bo nikt do niego nie wychodzi, lecz chodzi o pozbawienie go życia. A widząc niemal pewną śmierć, Dunn rzucił się ku ziemi, gdy w powietrzu świsnęły kule, przeszywając mu ręce, których nie zdołał dość szybko opuścić.

W szpitalu Bethamy, dokąd ranny został przewieziony, lekarze oznajmili, iż jedna ręka musi być amputowana.

Agent unji, Steve C. Summer, nazwał zamach na Dunna pośrednim atakiem na kwaterę unji, wzmocnionej pancerzami i pilnie strzeżonej przez utrzymywaną straż. Znani policji gangsterzy kilkakrotnie ostatniego lata wzywali zarząd unji do poddania pieniędzy ich kontroli.

Republikanie Będą Walczyć o Podatek Od Sprzedaży.

Nie Zraża Ich Opozycja Gub. Roosevelta.

Washington, 29. grudnia. — Mimo opozycji gub. Roosevelta w stosunku do ogólnego podatku fabrycznego od sprzedaży, przywódcy demokratyczni w Izbie przemyśliwują nad zrównoważeniem budżetu federalnego na tej sesji.

Liderzy republikańscy, powołując się na olbrzymią większość w swoich szeregach za ogólnym podatkiem od sprzedaży, podali do wiadomości, że będą walczyć o jego przyjęcie.

Kongr. Britten, rep. z Ill., powiedział, że ogół publiczności amerykańskiej jest zawiedziony opozycją prezydenta-elekta w stosunku do tej formy opodatkowania i dodał, że wróży to nowe podatki uciążliwe i podwyższenie już i tak wyśrubowanych rat podatku dochodowego.

Niektórzy z demokratów, między nimi przywódca większości Rainey z Illinois, wyrażają poważne wątpliwości, czy bil podatkowy, mający zapewnić równowagę budżetową, będzie przeprowadzony przed inauguracją Roosevelta.

Naogół, radykalna grupa w kongresie była jedyną, która wyrażała głośno swoje zadowolenie z powodu odrzucenia przez gub. Roosevelta idei podatku od sprzedaży. Jednym z tej grupy był kongr. Rankin, dem. z Miss., który przyczynił się do ubicia podatku od sprzedaży na ostatniej sesji. Powiedział on wczoraj, że uchwalenie takiego podatku byłoby "zdradą ludu amerykańskiego".

Marszałek Garner nie odstępuje od swego przekonania, że budżet musi być zrównoważony na tej sesji. Według bliskich mu ludzi, nie zmienił on swoich poglądów na podatek od sprzedaży i trzyma się w dalszym ciągu stanowiska, że jeżeli taki podatek będzie potrzebny do zrównoważenia budżetu, trzeba będzie go przyjąć.

Przy wyrzeczeniu się podatku od sprzedaży, sposoby zrównoważenia budżetu zwężają się do uchwalenia bilu piwnego, który ma dać minimum $150,000,000 rocznego dochodu oraz przedłużenia 1-centowego podatku gazolinowego, który może dać $137,000,000 dochodu. Przy obcięciu wydatków rządowych o 480 miljonów poniżej tegorocznego budżetu i przy wpłaceniu przez zagranicę 329 miljonów na rachunek długów wojennych, skarb oblicza deficyt na conajmniej $307,000,000.

AMERYCE POTRZEBA OBCYCH PEDAGOGÓW — MÓWI PROF. ZDANOWICZ.

Nagli o Rewizję Ustawy Immigracyjnej.

New Haven, Conn., 39. grud. — Prof. Kazimierz D. Zdanowicz z Uniwersytetu stanu Wisconsin, przemawiając na dorocznym obiedzie Ameryk. Stow. Profesorów Uniwersyteckich, naglił o rewizję aktu immigracyjnego z 1924 i złagodzenie ograniczeń regulujących "sprowadzanie mózgów cudzoziemskich" dla kolegjów amerykańskich.

Profesor Zdanowicz, prezes Krajowej Federacji Nauczycieli Języków Nowoczesnych, powiedział, że zastrzeżenia aktu immigracyjnego, nakładające pewne restrykcje na pozakwotowych nauczycieli i studentów, są wysoce kłopotliwe dla kolegjów amerykańskich i zagranicznych profesorów, o których ten kraj zabiega.

Cudzoziemskie siły nauczycielskie są zdaniem prof. Zdanowicza bardzo pożądane w Ameryce, a ich rola w edukacji amerykańskiej spotyka się z szerokiem uznaniem.

Z BRIGHTON PARK

A teraz czytajcie co ma dalej do powiedzenia podskautmistrz, p. Jan J. Kutt. Szanowni Czytelnicy i Czytelniczki Dziennika Chicagoskiego. Co czuję w sercu trudno opowiedzieć. A no każdy ciekawy jak się czujemy po Bożem Narodzeniu. Łatwo na to odpowiedzieć, jak Adam i Ewa w raju. Różne pytania przyjaciele stawiają mi o skautingu. Odpowiadam na wszystkie pytania krótko i węzłowato. Ale co chcę powiedzieć, to mianowicie, że chcę osobiście wszystkim rodzicom wytłumaczyć czem jest skauting. W parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męcz. widzę wielki postęp naszych skautów, a w przyszłym roku ciąg dalszy "Czem jest Skauting." Może to dotyczy twego syna. Skauting dla młodzieży oznacza użyteczny i interesujący sposób spędzania chwil wolnych. Młodzież zapoznaje się z tajemnicą życia w polu i lesie, pierwszego opatrunku, pływania, ratowania życia, sygnalizacji, kartografji i obywatelstwa. — Jak Czerwony Krzyż, tak też i skauci amerykańscy są pod specjalnym przywilejem, nadanym wprost przez Kongres, a Prezydent Stanów Zjednoczonych jest ich honorowym prezesem. Skautmistrzami są miejscowi ludzie, którzy poświęcają swój czas dla dobra młodzieży amerykańskiej bezinteresownie.

Skauting daje młodzieży sposobność służyć w swoich dzielnicach. Ich czynności nietylko są przyjemne i użyteczne, lecz jednocześnie przysposabiają do służby w nagłej potrzebie. Gdy huragan przeszedł Omaha i południowy Illinois — gdy woda zalała Pueblo, gdy trzęsienie ziemi i pożar nawiedziły Kalifornję, gdy magazyny prochu wybuchły w New Jersey, — wtedy skauci dali dowód swej gotowości do służby.

Skauting nie jest ani za, ani przeciw militaryzmowi. Zupełnie unika politycznych i handlowych zawikłań. — Ciąg dalszy nastąpi. A no do widzenia.

*

Przed kilku dniami w sali śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników dla podskautmistrza, p. Florjana Góralskiego odbyła się nader miła niespodzianka, którą urządzili skauci parafjalni z okazji gwiazdki. Mistrzem toastów był p. Jan J. Kutt, który w imieniu zebranych skautów złożył życzenia i powołał skauta Edwarda Marciniaka, który wręczył upominek. W końcu programu solenizant podziękował zebranym skautom za urządzenie tej niespodzianki. Po niespodziance odbyło się przyjęcie nowych chłopców do skautingu, a nagrody wręczył podskautmistrz p. Florjan Góralski. Następujący skauci otrzymali nagrody: S. Babiarz, F. Gawron, C. Gąsior, E. Hebda, E. Kalinowski, M. Lakoma, H. Marciniak, M. Michalec, A. Orzechowski, T. Pieczyrak, S. Rusek i S. Ukiński.

*

Posiedzenie Klubu Brzozowian odbędzie się w niedzielę, dnia 1-go stycznia, o godzinie 3ej po południu, w sali zwykłych posiedzeń.

*

Na przedrocznem posiedzeniu Placówki No. 9 S. W. A. P. wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: Jan Wójcik, prezes; Józef Folczyk, wiceprezes; Andrzej Kaczmarz, sekr. fin. i prot.; Jan Samborowski, kasjer; Jan Samaszko, chorąży; W. Łyszczarz, podchorąży; Jan Burzawa, Paweł Dębiec, Stan. Pelczarski, opiekunowie kasy. Posiedzenia odbywają się jak zwykle co drugi czwartek miesiąca, w sali ob. S. Cichonia, pnr. 2959 W. 40ta ul. Instalacyjne posiedzenie odbędzie się w czwartek, dnia 12-go stycznia.

*

Spółka oszczędnościowo - pożyczkowa „McKinly Park", która się mieści w biurze Antoniego Zintaka, p. nr. 4256 So. Richmond ulica, otwiera nową serję w przyszły wtorek. Posiedzenia dyrekcji odbywają się w każdy wtorek wieczorem.

*

Gmina 139 Z. N. P., odbędzie swoje roczne posiedzenie w poniedziałek, dnia 9go stycznia w sali Jana Wróbla. Wszyscy nowi delegaci są proszeni o przybycie. Odbędą się wybory nowych urzędników, a instalacja nowego zarządu w niedzielę, dnia 15go stycznia, w sali J. F. Wrobla.

*

Stanisław Walański, lat 45, zamieszkały p. nr. 2837 W. 39 ulica, przed kilku dniami składając wizytę znajomym pod nr. 1530 West 39ta ulica, będąc w stanie nietrzeźwym, spadł ze schodów wskutek czego doznał obrażeń głowy. Znajduje się w szpitalu powiatowym.

*

Tow. Narodowe Grono Orła Polskiego, odbędzie roczne instalacyjne posiedzenie w następną środę wieczorem, w sali Michała Lach, przy zbiegu ulic 38 i Spaulding ave.

*

W przyszły wtorek o godzinie 8mej rano, w kościele śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników zostanie odprawiona Msza św. za spokój duszy ś. p. Józefa Czaja w czwartą rocznicę jego śmierci. Szczegóły podane będą w sobotę w nekrologu.

*

Dr. Edward Karolewski, prowadzący kancelarję dentystyczną, p. nr. 4254 Archer ave., już od kilku dni znajduje się w szpitalu Chicago, pod opieką Dra. Stanisława F. Wietrzyńskiego. Stan jego zdrowia ma być nader krytyczny.

*

Jan Wietrzyński, ojciec dra. Stanisława F. Wietrzyńskiego, zam. p. nr. 5232 So. Maplewood ave., który przed kilku tygodniami uległ wypadkowi, znajduje się obecnie w szpitalu Chicago.

*

Spółka budowlano - pożyczkowa „Brighton Park", która ma swoją siedzibę w biurze realnościowem Franciszka M. Węgrzyna, p. nr. 4812 So. Crawford ave., otwiera nową serję do której można się zapisywać każdego czasu albo na posiedzeniu dyrekcji w każdy czwartek wieczorem.

*

P. Jan Paul, długoletni osadnik dzielnicy Brighton Park, który zamieszkuje pod nr. 4325 South Albany avenue, wyjechał w tych dniach do Lazar Minnesota, gdzie spędzi kilka tygodni u swoich krewnych.

*

P. Maksymiljan J. Libusoski wychowanek parafji śś. Apostołów Piotra i Pawła, mieszkający p. nr. 3854 So. Ashland avenue, otworzył w tych dniach biuro adwokackie pod nr. 100 W. Monroe ulica.

*

Tow. św. Anny, grupa 2244 Z. N. P., urządza bal w niedzielę, dnia 8go stycznia, w sali Jana Wróbla.

*

Posterunek Brighton Park No. 15, urządza instalację nowych urzędników w sobotę, dnia 14go stycznia, w sali Jana Wróbla, na którą to zaprasza swych przyjaciół i sympatyków.

*

Przed kilku dniami uległ wypadkowi Mateusz Nowicki, lat 45, zamieszkały pod nr. 3810 West 46ta ulica. Przy zbiegu ulic 47 i Archer avenue, został on najechany przez automobil, wskutek czego doznał pęknięcia czaszki. Policja ze stacji Brighton Park przewiozła go do szpitala powiatowego gdzie umarł.

*

Spółka „Grunwald" która ma swoją siedzibę w biurze realnościowem pod nr. 3925 South Kedzie ave., otwiera nową serję, do której można się zapisywać każdego czasu albo na posiedzeniu dyrekcji w następny wtorek. Zwracamy uwagę naszych Czytelników na ogłoszenie tejże spółki.

*

Feliks Andrzejkiewicz, syn pana Józefa Andrzejkiewicza, zam. pnr. 4330 So. Richmond ulica, kleryk ze seminarjum polskiego Najśw. Marji Panny w Orchard Lake, Michigan, spędza ferje świąteczne w domu swego ojca.

*

Przed kilku dniami do domu państwa Stanisławostwa Kowalskich, zam. p. nr. 4432 S. Francisco avenue, zakradli się złodzieje do ich domu i zabrali odzież i inne wartościowe rzeczy.

*

Klub polsko amerykański 12 Wardy, którego prezesem jest pan Władysław Wójcik, odbędzie roczne posiedzenie jutro wieczorem, w sali Szymona Cichoń, 40ta i Sacramento ave., na którem odbędą się wybory nowych urzędników.

Dyrekcja Spółki Budowniczo Pożyczkowej
GRUNWALD
zasyła
Noworoczne Życzenia Wszystkim Akcjonarjuszom
oraz
Całej Polonji w Brighton Park
Posiedzenia odbywają się w każdy wtorek wieczorem w biurze Spółki
POD NR. 3925 S. KEDZIE AVENUE

DR. ADAM BŁASZCZYŃSKI
LECZY SKUTECZNIE CHOROBY NÓG
żylaki, zastarzałe rany, zakażenia, reumatyzm, puchlina, wyrzuty skórne, zapalenia, kurcze i wszelkie inne dolegliwości nóg.
Nowy Adres: 1200 N. Ashland Ave. Na 3 Piętrze — Pokój 306 *Tel. Brunswick 7209*
Godziny od 2—5 i 7—9 wieczór. W środy wieczorem i święta zamknięte.
Telefon rezydencji Humboldt 8591.

PRAKTYCZNA DO SZKOŁY.

Anne Adams Modełko 2439.

Zamówić można w wielkościach 4, 6, 8, 10, 12 i 14 lat. Na wielkość 8 potrzeba 1⅛ jarda 54 calowej materji na spodniczkę i 1¼ jarda kontrastowej materji na bluzkę.

POWABNA SUKIENKA DLA KORPULENTNIEJSZYCH OSÓB.

Modełko 302.

Nabyć można w wielkościach 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40, 42, 44, 46 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3½ jarda 39 calowej materji i ¾ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr................

Wielkość ....

Imie i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

INSULL UNIEWINNIONY.

Grecki sąd apelacyjny odmówił wydania Samuela Insull'a Stanom Zjednoczonym, oświadczając w wyroku, że Insull nie jest winnym. Na rycinie widzimy wskazanego strzałką b. magnata chicagoskiego, jak słucha wywodów swych adwokatów, kiedy poraz pierwszy sprawę jego wniesiono do sądu w Atenach. Obok Insull'a siedzą dwaj jego adwokaci, którzy wygrali sprawę.

DZIŚ W "OGNISKU" WALNE ZEBRANIE.

PRZYJĘCIE CZŁONKÓW, WYBORY I OMÓWIENIE BALU I PRZEDSTAWIENIA.

W myśl uchwały jaka zapadła onegdaj na zebraniu członków zarządu i przedstawicieli komitetów Kółko Literacko Dramatyczne „Ognisko" na Brighton Parku odbędzie dzisiaj, o godzinie 8mej wieczorem przedroczne posiedzenie w sali ob. Ig. Tomaszewskiego, 4559 So. Richmond ul.

Aby z Nowym Rokiem można było na nowo rozpocząć tę pracę, wszyscy członkowie powinni koniecznie przybyć dziś na posiedzenie — podaje Zarząd. Na załatwienie czeka wiele bardzo ważnych spraw, a więc wybór administracji, przyjęcie nowych członków, omówienie programu pracy na rok następny, otwarcie nowego sezonu wieczorków literackich, bal karnawałowy jaki nastąpi w pierwszą niedzielę lutego, a wreszcie sprawa przedstawienia dramatu w roku przyszłym podczas światowej wystawy.

Komitet balu karnawałowego przyrzekł dostarczyć bilety.

Najbliższy Wieczorek Literacki

W pierwszy czwartek po Nowym Roku, dnia 5go stycznia, odbędzie się pierwszy po ferjach świątecznych wieczorek literacki w Kółku „Ognisko" w sali ob. Ig. Tomaszewskiego.

Kółko „Ognisko" zaprasza na swoje wieczorki wszystkich swoich przyjaciół i sympatyków w tej nadziei, że każdy będzie z programu zadowolony. — Jest to też jedyna sposobność spędzenia przynajmniej jednego wieczoru w tygodniu z korzyścią duchową. Każdy program wieczorków literackich w „Ognisku" wykonywany jest przez polską młodzież, która nie wstydzi się ani swego pochodzenia polskiego, ani też mowy polskiej. Wstęp na wieczorki wolny dla każdego.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w "DZIENNIKU CHICAGOSKIM."

Instalacje i Zabawy Polskiego Legjonu Wet. Amerykańskich.

INSTALACJE.

Posterunek Nr. 7-my Town of Lake urządza instalację urzędników w niedzielę, dnia 1 stycznia, w sali Columbia, przy 48ej i Paulina ul., na którą to zabawę zaprasza wszystkich swoich przyjaciół i sympatyków. Początek o godz. 7ej wieczorem, muzyka doborowa.

*

Posterunek Nr. 3-ci Woodrow Wilson, urządza instalację urzędników w sobotę, dnia 7 stycznia, w sali Białego Orła, pnr. 1618 W. 17ta ul., na którą zaprasza wszystkich swoich przyjaciół i znajomych, tudzież na smaczą kolację. Instalacja będzie wspólnie z oddziałem Legjonu Pań, a te należycie potrafią przygotować smaczne przekąski.

*

Posterunek Nr. 22-gi W. Wilson w Cicero, Ill., odbędzie instalację w sobotę, dnia 7 stycznia w Sokolni Osińskiego, przy 4tej ave. i 28-my pl. Początek o godz. 7ej wieczorem. Zarząd wierzy, że jak na każdej uroczystości oddział doboszy i trębaczy Post. 22go potrafi wszystkich zadowolić swoją muzyką, więc na swojej instalacji zadowoli wszystkich swoją gościnnością.

*

Posterunek Nr. 20-ty W. Wilson w South Chicago urządza instalację swoich urzędników w sobotę, dnia 7 stycznia, w sali pnr. 8800 Escanaba ave., z początkiem o godz. 7:30 wieczorem. Na instalację tę posterunek 20-ty zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków, których ugości prawdziwie po żołniersku; a weterani w So. Chicago, jak wiadomo, potrafią gościć należycie.

*

Posterunek Nr. 15-ty, — instalacja urzędników posterunku połączona z instalacją urzędniczek Oddz. 8-go, odbędzie się w sobotę, 14go stycznia, w sali kol. J. Wrobel, pnr. 3925 So. Kedzie ave., a początek zapowiedziany jest na godz. 7-mą wieczorem. Uczestnicy tej instalacji będą wszyscy mile widziani, a zadowolenie i spędzenie miłego wieczora jest zapewnione.

*

Psterunek 18-ty „Cragin Hanson Park" urządza instalację wspólnie z oddziałem Pań Nr. 7-my, w niedzielę, d. 15 stycznia, w sali Blackhawk Park, przy Belden i Lavergne; początek tejże zapowiedziany jest na godz. 6-tą wieczorem. Koledzy posterunku 18-go dzielnie się trzymają i w zupełności zasługują na liczne poparcie miejscowej Polonji, oraz przyjaciół i sympatyków, o co proszą.

*

Posterunek Nr. 1-szy, Geo. Washington urządza instalację w sobotę, 21go stycznia, w sali Atlas, pnr. 1446 Emma ul., na którą wybiera się bardzo wielu przyjaciół i sympatyków post. 1-go, a wątpić nie można że i celebracja ta będzie bardzo okazałą, a weterani posterunku 1-go uprzejmie zapraszają, i ugościć należycie potrafią.

*

Posterunek Nr. 27-my „Sherman" urządza instalację, wspólnie z Oddziałem Nr. 2-gi Legjonu Pań, w sobotę, 21go stycznia, w sali pnr. 4841 S. Racine ave., początek tejże o godz. 7ej wieczorem. Posterunek ten chociaż młody, jest bardzo czynny, a mając do pomocy dzielny Oddział Legjonu Pań Nr. 2-gi, przygotowuje miłą niespodziankę w zabawie dla wszystkich uczestników.

*

Posterunek Nr. 4-ty Theodore Roosevelt urządza zabawę Sylwestrową w sobotę, w sali Zjednoczenia. Początek zapowiedziany na godz. 8-mą wieczorem. Posterunek wyrobił sobie ogólne uznanie w swojej dzielnicy, dlatego też wierzymy, iż zabawa spotka się z poparciem.

*

Posterunek Nr. 16-ty „Ironsides" w dzielnicy Fidelisowa, również urządza Wieczór Sylwestrowy połączony z zabawą taneczną, podczas której uczestnicy tejże w odpowiednim nastroju powitają Nowy Rok 1933. Polonja zamieszkała w tej okolicy proszona jest o jak najliczniejsze przybycie i poparcie wysiłków dzielnych wiarusów.

Jan J. Dedowicz,
koresp. P. L. W. A.

Z Parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park

W przyszłą sobotę do spowiedzi św. miesięcznej przyjdą: Bractwo Dziewic Różańcowych. Bractwo Dzieci Marji i chłopcy szkolni z Towarzystwa Najśw. Imienia Jezus, a w niedzielę na Mszy św. o godzinie 8ej rano przystąpią wspólnie do Komunji św.

*

W przyszłą sobotę na zakończenie roku odbędzie się uroczyste nabożeństwo o godz. 7:30 wieczorem. Poraz pierwszy parafjanie będą mieli sposobność usłyszenia specjalnego podwójnego kwartetu. W kwartecie śpiewać będą: pp. A. Jasiński i K. Mientus, pierwsze tenory; pp. E. Pacanowski i E. Kamiński, drugie tenory; pp. W. Borucki i T. Maćkowiak barytony; pp. E. Kulpit i C. Borucki, basy. Kwartet wykona nieszpory jakoteż i hymn dziękczynny „Te Deum". Oprócz zwyczajnej kolekty na tem nabożeństwie zbierane będzie ławkowe.

*

Przypomina się parafjanom, że w przyszłą niedzielę ostatnia Msza św. odprawiona zostanie o godzinie 11:30, zamiast jak zwyczajnie o godzinie 11tej.

*

Zeszłej środy dzieci szkolne pod przewodnictwem czcigodnych Sióstr Franciszkanek, urządziły program świąteczny. Ci wszyscy którzy nie mieli sposobności być na programie w zeszłą środę, będą jeszcze mogli zobaczyć to przedstawienie w Nowy Rok o godzinie 7:30 wieczorem.

*

W przyszły poniedziałek odbędzie się posiedzenie Bractwa Dziewic Różańcowych. Uprasza się wszystkie panienki na to posiedzenie, a szczególnie te które się zapisały zeszłego miesiąca.

*

W przyszły poniedziałek odbędzie się ważne posiedzenie klubu obywatelskiego Brighton Park Civic and Improvement Association, w głównej sali przy Francisco ulicy, o godzinie 7:30 wieczorem.

*

W przyszły poniedziałek odbędzie się tygodniowe posiedzenie Tow. św. Wincentego a Paulo o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Zeszłej soboty odbył się pogrzeb ś. p. Piotra Duchowskiego, z domu żałoby pnr. 4520 S. Rockwell ul. Mszę św. z przynależnemi ceremonjami liturgicznemi odprawił X. Edward Madaj. Pogrzebem zajmował się p. Franciszek C. Patka.

*

We wtorek odbył się pogrzeb ś. p. Marjanny Omiela, z domu żałoby, pnr. 4329 S. Whipple ulica. Mszę św. za spokój duszy ś. p. Marjanny odprawił X. Paweł Mytyś.

W poniedziałek, dnia 2go stycznia, odprawiona zostanie Msza św. żałobna w 4tą rocznicę śmierci ś. p. Józefa Czaja.

STRACIŁ DOM, ALE OCALIŁ DZIECI.

Pittsburgh, Pa., 29. grudnia. W noc wigilijną spłonął w pobliskiem New Kensington dom należący do Jana Cielewskiego. Zbudziwszy się w nocy, Cielewski spostrzegł, że dom się pali, zajął się jednak przedewszystkiem ratowaniem pięciorga dzieci, w wieku od 8 do 16 lat, które szczęśliwie wyprowadził lub wyniósł w bezpieczne miejsce. Dom spalił się doszczętnie.

Prezydent Spędził Święta na Wodzie.

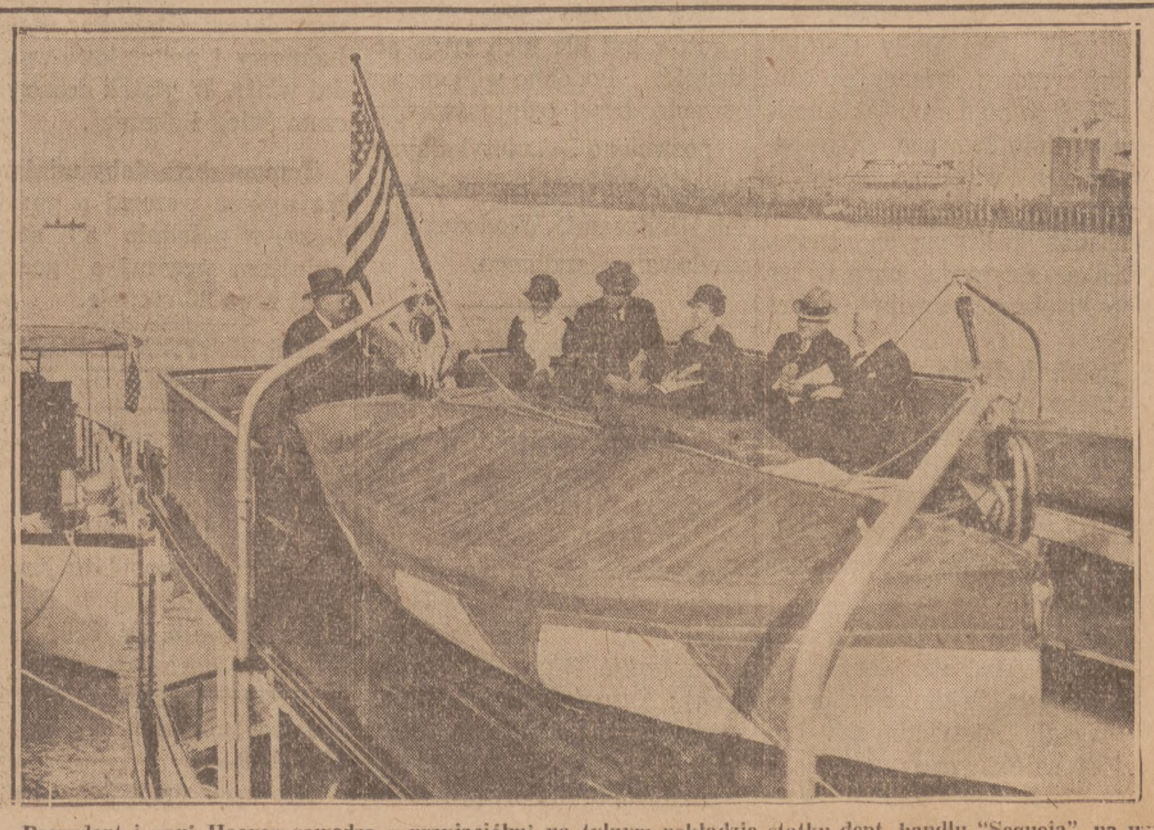

Prezydent i pani Hoover gawędzą z przyjaciółmi na tylnym pokładzie statku dept. handlu "Sequoia", na wycieczce świątecznej u wybrzeży Georgia i Florydy. (Klisza Acme)

PADERESWKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca. Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

I.
PRZYJAZD DO POLSKI.
W POZNANIU.

B.
PRZYJAZD.

"Nigdy nie będzie zapomniane drugie święto Bożego Narodzenia 1918 r., w historji Poznania — pisał Kurjer Poznański. ("Kurjer Poznański," najdawniejsze pismo polskie w Poznaniu, zasłużony pionier polskości w okresie rządów pruskich). Na wiadomość, że Ignacy Paderewski przybywa do stolicy wielkopolskiej, fala radości i entuzjazmu niebywałego wezbrała w sercach polskich. Wszystko, co od lat stu przeszło tłumionem było, co przycichło i przywarło do dna duszy pod jarzmem niewoli okrutnej, wybuchło z siłą żywiołową i znalazło wyraz w manifestacji przepotężnej. Bo oto po raz pierwszy tęsknoty i nadzieje nasze najgorętsze przybrały się w symbol widomy, w postać żywą **człowieka**, który stanął przed nami jako poseł dobrą wieść przynoszący z zachodu. Paderewski — muzyk. Paderewski — artysta. Paderewski filantrop wielkoduszny w akcji ratunkowej mógł zawsze liczyć na przyjęcie jaknajgorętsze. Ale tym razem był on dla nas czemś więcej jeszcze. Z wyciągniętemi ramionami witał go lud, jako wyraziciela wielkiej idei zjednoczonej i niepodległej Polski. Jako drogiego sercu naszemu wysłańca Narodowego Komitetu Polskiego w Paryżu, jako męża cieszącego się mirem i powagą u rządów koalicji, wreszcie jako najbliższego przyjaciela prezydenda Wilsona ,którego szlachetne zasady głoszą wolność i swobodę ludom uciemiężonym. Najpotężniejszy monarcha nie mógł mieć bardziej królewskiego przyjęcia jak to, które Paderewskiemu i towarzyszącej mu czcigodnej małżonce zgotował lud polski Poznania. Tak być musiało. Bo wraz z nim zawitał do nas majestat wielkiej, niepodległej Polski, sprzymierzonej i walczącej przy boku koalicji. — Hołd i owacje składane Paderewskiemu były hołdem prastarego grodu Przemysławów, składanym państwu polskiemu, odradzającemu się przy pomocy koalicji do nowej świetności i chwały.

"Stosunek nasz do zwycięskiej koalicji symbolizowało przybycie angielskiej misji wojskowej, która wraz z Paderewskim do nas zawitała. Z niekłamanym entuzjazmem przyjmowały tłumy owych trzech męskich i rycerskich oficerów sławą okrytej armji angielskiej, widząc w nich przedstawicieli sprzymierzonej z Polską a zwycięskiej siły zbrojnej koalicji. Nie wiemy, co się działo w sercach tych ludzi, którym dziwne zrządzenie losu wstąpić kazały wtym czasie krytycznym na nieznaną im dotąd, odległą ziemię wielkopolską. Ale to musieli odczuć z pewnością, że tu mieszka ludność rdzennie polska, że polskim jest kraj i obyczaj i że w kraju tym biją serca pełne wdzięczności dla oswobodzicieli ludów — koalicji.

"A wraz z Anglikami przybył i oficer armji polskiej współwalczącej dotąd na zachodzie pod wodzą generała Józefa Hallera, major Zygmunt Iwanowski. I jego ludność Poznania wita najserdeczniej, jako pierwszego gońca walecznej armji błękitnej.

"Przyjazd tak dostojnych gości święcił Poznań jako święto narodowe. Bo chociaż nie przynosili oni jeszcze ostatecznego słowa o losie ziem naszych, to jednak sam fakt, że stanęli wśród nas, był radosną rękojmą, iż o Polsce nie zapomniano tam, gdzie padają wielkie decyzje dziejowe.

"Przez cztery lata wojny wielcy mężowie dzielnicy poznańskiej wierzyli niezłomnie, że tylko zwycięstwo koalicji przynieść może Polsce prawdziwą swobodę i niepodległość. Wytrwało też w tej wierze społeczeństwo zaboru pruskiego zwarte i jednolite, nie dające przystępu żadnym orjentacjom słabości i oportunizmu. W tym Komitecie obok Dmowskiego, Zamojskiego, Marjana Seydy i innych nazwisko Paderewskiego szczególnym świeciło blaskiem. W jego uczczeniu Poznań składał zarazem cześć Polskiemu Komitetowi Narodowemu w Paryżu, wyrażając mu wdzięczność głęboką za to, oraz zaufanie bezwzględne."

Na wieść o przyjeździe Paderewskiego do Gdańska, zapanowała wielka radość w Poznaniu, ale zarazem obawa, że Niemcy do miasta go nie wpuszczą. Gdy przyszedł telefon z Gdańska, że dostojny gość przyjedzie do Poznania w drugie święto Bożego Narodzenia, wszyscy odetchnęli i stary Poznań zaczął przybierać szatę godową. Błyskawicznie porozwieszano wszędzie sztandary i chorągwie narodowe polskie i koalicyjne, okna przyozdobiono herbami narodowemi i napisami, miasto uzewnętrzniło ponad wszelką wątpliwość swój charakter polski. Zwłaszcza św. Marcin, Piekary i Chwaliszewo przedstawiały się wspaniale.

Pociąg z dostojnymi gośćmi wjechał na stację o 9 minut 10 wieczorem. Wśród krzyków: "Niech żyje Paderewski," — "Niech żyje Polska," "Niech żyje Koalicja i Wilson," "Niech żyje Anglja," opuszczali wagon dostojni goście. Najpierw ukazał się Paderewski z małżonką, za nim pułkownik Wade z oficerami marynarki angielskiej z komandorem Rawlingsem i podchorążym Langfordem, oraz major wojsk polskich Iwanowski i poseł Korfanty, towarzyszący Paderewskiemu od Gdańska.

Powitał przy wagonie Paderewskiego i gości angielskich poseł Nowicki, bukiety kwiatów wręczyły pp. Władysławowa Seydowa z córką poczem, wśród szpaleru honorowej straży, podprowadzono gości do furty dworcowej, gdzie oczekiwało Prezydjum Rady Ludowej miasta Poznania. Tu przemówił wybitny obywatel poznański Dr. Cz. Meissner, witając w podniosłych słowach w grodzie Przemysława Paderewskiego i wyrażając mu cześć i pozdrowienie.

Do misji angielskiej przemówił po angielsku najpierw Dr. Rydlewski, potem poseł Korfanty. Obaj mówcy witali w przybyłych przedstawicieli tej potęgi, która wnosząc hasła sprawiedliwości i samostanowienia narodów powaliła ciemiężący nas system pruski. Poseł Korfanty zakończył okrzykiem na cześć państw sprzymierzonych i ich armij.

Powoli dotarli goście do oczekujących na nich powozów. Przedstawił im się niezwykły widok: Morze głów wznoszącego na ich cześć okrzyki tłumu, rozkołysanego radością widoku wielkiego Polaka i obywatela i przedstawicieli Wielkiej Brytanji. Setki płonących pochodni świateł magnezjowych, dźwięki orkiestry i wiwaty złożyły się na obraz dla oka i ucha niezwykły.

W pierwszym w wspaniałą czwórkę zaprzężonym powozie, zajął miejsce Paderewski z małżonką i witające go panie, w drugim pułkownik Wade, major Iwanowski i poseł Korfanty. Wolno, krok za krokiem postępowały pojazdy wśród szpaleru utworzonego z wielotysięcznych tłumów, ciągle wznoszących okrzyki, powiewających chustkami, kapeluszami.

Wjazd do Poznania. Przywitanie na Dworcu.

C.
W POCHODZIE PRZEZ MIASTO.

Pochód otwierała Straż Ludowa z komendantem dr. Langem na czele. Tuż za kierownictwem Straży powiewał dumnie sztandar Związkowy "Sokoła" z postępującym za nim Wydziałem związkowym. Za nim orkiestra, prowadząc oddział honorowy Straży Ludowej w sile 100 ludzi w mundurach wojskowych pod bronią, dalej towarzystwa śpiewacze ze sztandarem, tow. Strzeleckie ze sztandarem, za nimi członkowie poznańskiej Rady Ludowej. Tuż przed powozem postępowali oficerowie angielscy Rawlings i Langford, ciągle owacyjnie witani, wreszcie powozy z państwem Paderewskim i misją angielską, za powozami znów honorowy oddział Straży Ludowej w sile stu ludzi pod bronią a dalej niezliczone, wielotysięczne tłumy. Na chodnikach od dworca do Bazaru ustawiły się cechy i towarzystwa ze sztandarami w jednym imponującym nieprzerwanym łańcuchu. Gdy pochód wkroczył w ulicę św. Marcina wiwatom i owacjom nie było końca. Wszystkie okna oświetlone, pełne wiwatujących i wiewających chustkami ludzi, chorągiew przy chorągwi, w oknach morze świateł i ogni, wszystko złożyło się na jeden niezapomniany, niezatarty obraz, potężnej żywiołowej manifestacji narodowej jedności bez różnicy klas i stanów. Powozy obsypywano kwiatami, wiwatom nie było końca.

D.
W BAZARZE.

Po przeszło dwugodzinnym pochodzie, o 10-ej i pół dotarły wreszcie pojazdy przed Bazar.

Czekał tutaj Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej, prezydent miasta Drwęski oraz grono pań w bieli i licznie zebrani przedstawiciele Poznania. Po przedstawieniu się komisarzy, powitał Paderewskiego i małżonkę imieniem Naczelnej Rady Ludowej, p. Dr. Krysiewicz i przemówił w te słowa:

„Wielcy Czcigodny i Szanowny Panie!

Od samego początku wojny rozumieliśmy doskonale, że tylko zwycięstwo państw koalicyjnych może wyzwolić naszą Ojczyznę i przywrócić wolną, niepodległą i zjednoczoną Polskę.

W tym kierunku szło przez cały ciąg wojny nasza praca, a pod kierunkiem Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu, któremu składamy na Twoje ręce naszą najszczerszą podziękę.

Zarazem składamy Tobie Czcigodny Panie wyrazy najwyższego uznania i najgłębszej wdzięczności za Twoje całkowite oddanie się na usługi sprawy ojczystej, czem stałeś się dla całego Narodu wzorem patrjoty Polaka.

Wszystkie serca polskie biją ku tobie i wszystkich życzenia z tem się jednoczą, żebyś Czcigodny Panie jak najprędzej oglądał ostateczny szczęśliwy wynik Swoich i naszych wspólnych zabiegów. Ciebie zaś Czcigodna Pani, mam zaszczyt powitać nietylko jako małżonkę, ale jako wierną towarzyszkę i współpracowniczkę naszego drogiego gościa."

Po wręczeniu dostojnym gościom kwiatów przez delegacje pań przemówił do missji angielskiej poseł Korfanty po angielsku, wnosząc okrzyk na cześć Koalicji i Anglji.

Odpowiedział pułkownik Wade po angelsku, dając wyraz nadziei, że idący Rok Nowy da ciemiężonym narodom wolność i wyzwolenie.

Wreszcie przemówił Paderewski w te słowa:

Wielce Szanowni przedstawiciele Wielkopolski! Szanowne Rodaczki i Rodacy, Siostry i Bracia! Co się w tej chwili w duszy mojej dzieje, każdy z Was odgadnie.

„Za to przyjęcie, Wam i patrjotycznym masom ludu naszego, serdecznie dziękuję. To, coście mnie zgotowali, nie do mojej odnosi się osoby. Jestem symbolem idei, tej samej, której służy Polski Komitet Narodowy.

„Jako delegat Komitetu Narodowego szczęśliwy jestem, żem znalazł dla niego takie uznanie. Jako człowiek czuję się szczęśliwym, że dożyć mogę tej chwili, że mogę być symbolem. A dla Polaka to zaszczyt wielki tem większy, że spotkał mnie tu na tej odwiecznej Wielkopolskiej Ziemi, od Was coście nie dali się prześcignąć w spełnianiu obowiązków narodowych, w odpieraniu nacisku przemożnego; coście w pracy organicznej i gospodarczej, Polsce całej, byli przykładem. A zaszczyt ten nie spotkał mnie od jednej warstwy; od jednej klasy, ale od całego wielkopolskiego ludu.

Jako członek Polskiego Komitetu Narodowego nie należę do żadnego stronnictwa. Tem śmielej i szczerze dziś powiedzieć mogę, że wszycyśmy dziećmi jednej Matki i o ile każdy z nas swój święty obowiązek spełni, mamy równe prawa do jej sprawiedliwej opieki.

Po długich latach niewoli, Ojczyzna się odradza. Odbudować się musi na tych samych podstawach, na których tu pierwsza budowa poczęta została. Żadne, najmędrzej zorganizowane stronnictwo, Ojczyzny odbudować nie zdoła. Do tego dzieła trzeba jedności i zgody wszystkich! miłości, wiary i zaparcia się samego siebie; do tego dzieła potrzeba wszystkich sił i wszystkich serc zespołu, potrzeba sił chłopa i robotnika polskiego, całego Zjednoczenia Narodu.

„W nadziei, że do zjednoczenia sił naszych przyjdzie, dziękuję Wam wobec Boga i Ojczyzny równym, wszystkim zarówno sercu bliskim i drogim.

„Niech żyje Polska, niech żyje w niej zgoda i jedność, a Ojczyzna nasza wolna, zjednoczona z naszem polskiem wybrzeżem morskiem żyć będzie po wszystkie czasy."

Okrzykami na cześć Polski, Paderewskiego i misji angielskiej zakończyła się uroczystość.

Do zebranych wielotysięcznych tłumów przemówił Paderewski w tym samych duchu z balkonu Bazaru, witany owacyjnie. Długo w noc wznoszono jeszcze okrzyki, czekano przed Bazarem na ukazanie się gości i towarzyszono powozom wiozącym gości na przyjęciu u prezydenta miasta, p. Drwęskiego.

Hotel Bazar na Placu Wolności w Poznaniu, w którym zamieszkał Paderewski.

W manifestacji wzięło udział całe miasto. Wszystkie place i ulice, któremi pochód podążał były szczelnie zapełnione. — Wszystko odbyło się w ładzie i porządku i wielotysięczne masy rozchodziły się z uczuciem radości w sercu, że danem im było dożyć wielkiego dnia.

E
PRZYJĘCIE O PREZYDENTOSTWA DRWĘSKICH.

O spóźnionej już porze przybyli państwo Paderewscy wraz z towarzyszącymi im oficerami do mieszkania państwa prezydentostwa Drwęskich, gdzie, na powitanie dostojnych gości zebrało się liczne grono osób z miasta i prowincji. Także Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz Dalbor zaszczycił wieczór swoją obecnością. Do stołu zasiadło przeszło 40 osób. Pierwszy toast na cześć Paderewskiego wzniósł prezydent miasta pan Drwęski. Paderewski odpowiedział w słowach wzruszonych. Na cześć obecnych przedstawicieli siły zbrojnej koalicji przemówił p. Dr. Rydlewski po angielsku. Odpowiedział pułkownik Wade, kończąc przemówienie swoje okrzykiem polskim „Niech żyje Polska". Armji Polskiej, walczącej na zachodzie poświęcił kilka słów serdecznych poseł Korfanty, wnosząc toast w ręce majora Iwanowskiego. Wreszcie, na cześć Czcigodnej małżonki mistrza, pani Paderewskiej, wniósł toast p. prezes Władysław Seyda. Zebranie przeciągnęło się w nastroju serdecznym i ożywionym do późnej godziny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(Copyright: Text and Illustrations: by H. T. Beckert, Chicago, Ill.) 1932

PLAGA SZARAŃCZY W ARGENTYNIE.

Formosa, Argentyna, 29. grudnia.—Plaga szarańczy nawiedziła okolice nad rzeką Bermejo, w prowincji Formosa. Chmura żarłocznych owadów, podobno długa na 350 a szeroka na 5 mil, posuwa się po obydwu stronach rzeki niszcząc kompletnie zbiory bawełny, tytuniu i kukurydzy. Zapasy trucizn używanych do tępienia robactwa wyczerpały się i zrozpaczona ludność apeluje do władz o ratunek, który jednak zdaje się być spóźnionym.

W Entre Rios, farmer Juan Spomer i jego żona popełnili samobójstwo przez powieszenie się, kiedy zbudziwszy się rano znaleźli swój sad i pole objedzone doszczętnie przez szarańczę.

SPIRYTUS Z TORFU.

Moskwa, 29. grudnia.—Próby otrzymywania spirytusu z wierzchnich warstw torfu, prze prowadzone przez sowiecki instytut badań naukowych nad torfem, dały doskonałe wyniki, wobec szego w najbliższym czasie zostanie uruchomiona pierwsza fabryka, która zastosuje w przemyśle tę nową zdobycz nauki. Otrzymany tą drogą spirytus przerabiany będzie na sztuczny kauczuk w uruchomionych w Z. S. S. R. w roku bieżącym fabrykach kauczuku sentetycznego w Woronezu i Jarosławiu.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w **"Dzienniku Chicagoskim."**

ZAŚLUBIENI

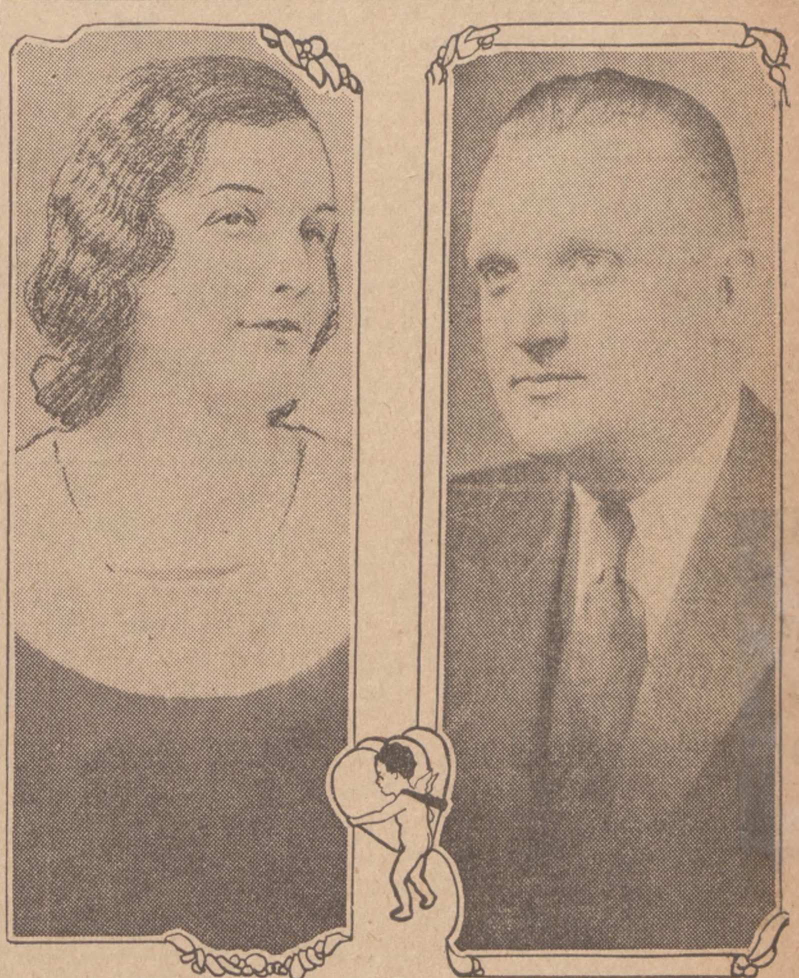

Eleonora Zintak. **Jan Murawski.**

Onegdaj w kościele śś. Piotra i Pawła, o godzinie 5ej po południu, dozgonnym węzłem małżeńskim połączeni zostali p. Jan E. Murawski, syn Jana i Walerji Murawskich, zam. pnr. 4608 So. Washtenaw ave., z panną Eleonorą Zintak, córką Ben J. i Marty Zintaków, zam. pnr. 3063 So. Paulina ul. Ojciec pani młodej był aldermanem i zaliczany jest do zasłużonych parafjan piotro-pawłowskich. Państwo młodzi wyjeżdżają w podróż poślubną do Kalifornji. Po powrocie zamieszkają w Chicago.

Z Przed Czterdziestu Lat w Dzienniku Chicagoskim

Czwartek, 29go grudnia, 1892 r.

Wiel. O. Fr. Gordon, zarządca Spółki wydawnictwa Polskiego w Chicago, w dniu dzisiejszym wyjechał do Rzymu, powołany tam w sprawach Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców.

W biurze klerka miejskiego wczoraj po południu pobili się „redaktor „Eagle", Donovan i J. St. Lawrence, były kandydat do urzędu wyrównania podatków. Obaj obili się wzajemnie porządnie, nim urzędnicy zdołali ich rozłączyć.

W rachunkach za gaz od dnia 1-go stycznia, zamiast 25 procent rabatu, 30 procent będzie odliczonym, na mocy kontraktu kompanji z miastem, wedle którego corocznie cena za gaz używany do oświetlania ma się zmniejszać o 5 centów za 1000 stóp kubicznych rocznie aż do roku 1897, kiedy cena spadnie do $1 za 1000 stóp.

Ze zgryzoty.

Proboszcz: — Wstydzilibyście się, Bartłomieju. Pijecie bez upamiętania. Czy nie dręczą was wyrzuty sumienia?

Bartek: — Oj dręczą, jegomość, dręczą. To też piję ino, aby zapomnieć, że tak obrzydliwym jestem pijanicą!.....

POŻAR WIELKIEGO HOTELU W BUKARESZCIE.

Bukareszt, Rumunja, 29go grudnia. (Prasa Stow.) — Ośmiopiętrowy hotel „Brytanja" spalił się wczoraj. Szybkie rozszerzanie się płomieni zmusiło mieszkańców do ucieczki na ulice w bieliźnie nocnej.

POLAK NA WYBITNEM STANOWISKU.

Rycina przedstawia p. Józefa Wysockiego, urzędnika federalnego biura podatkowego, który oznajmił swoim znajomym, że w niedługim czasie obejmie on stanowisko kierowni ka wydziału inspektorów w federalnym biurze podatkowem (Internal Revenue).

Rodzina Wysockich znana jest w Chicago. Pani Wanda Wysocka, matka Józefa, jest czynną w licznych towarzystwach polskich, jak i jej córki Dr. Lillian Wysocka i Jadwiga Wysocka, która jest adwokatką.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w **"DZIENNIKU CHICAGOSKIM."**

THE EMPTY STOCKING—ALWAYS!

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street.
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Nie Wstydźcie Się Panowie.

Niezapłacenie przez Polskę Stanom Zjednoczonym raty grudniowej dało powód niektórym Polakom do rumienienia się i udawania zawstydzonych. Powiadamy udawania, albowiem trudno nam przypuszczać, aby stać ich było na rumieniec prawdziwy albo szczery wstyd.

Gdyby ci panowie znali stosunki w Polsce, gdyby się wogóle interesowali Polską, to z pewnością nie wstydziliby się tego, że Polska nie mogła zapłacić raty grudniowej. Niestety, wszyscy nasi politykierzy pojęcia nie mają o sprawach polskich. Jeśli czytają gazety polskie, to wtedy tylko, gdy spodziewają się znaleźć tam swoje nazwisko i opis, jacy to oni wielcy, jacy wpływowi, rozumni, inteligentni... Inne sprawy ich nie interesują, bo, jak mówią o sobie, oni mieszkają w Ameryce i muszą się interesować wszystkiem, co amerykańskie. Według ich zdania Polska da sobie radę.

Pięknie, bardzo pięknie z ich strony, gdy spodziewają się, że Polska da sobie radę. Na więcej tych panów nie stać. Żaden z nich nie jest w stanie inteligentnie omawiać sprawy polskie. Pozwalamy sobie powiedzieć więcej nawet, mianowicie, iż żaden z nich nie jest dość kulturalny, aby omawiać inteligentnie sprawy ogólno krajowe. Jego stać na omawianie najwyżej spraw chicagoskich i trochę może stanowych. Najlepiej zna swoją wardę. Wie, ile „dziabów" mu potrzeba, zna tych, którzy mu się powinni kłaniać, wie gdzie i kiedy się spóźnić, żeby mu się wszyscy kłaniali, wie, jak trzeba zabiegać o zaproszenie siebie na bankiet lub inne jakieś przyjęcie. Takie rzeczy, to on zna, w nich on celuje, mistrzem jest. Ale gdy trzeba inteligentnie omawiać sprawy polskie, to w nich pokazuje się kiep nad kiepami i najwyżej stać go na wstydzenie się za Polskę.

Mili panowie, liderzy, ludzie znakomici, wpływowi, przestańcie się wstydzić za Polskę, w przeciwnym razie gdzieś ktoś może się wstydzić za was, żeście tak mało kulturalni, że nie wiecie, co się na świecie dzieje. Czytajcie gazety polskie a z nich dowiecie się wielu rzeczy o Polsce i w ten sposób pogłębicie swoje wiadomości.

Gdy inne państwa na czele z Francją a z nimi i Polska, nie zapłaciły raty grudniowej, w prasie amerykańskiej pojawiły się nagany, w których celowała prasa hearstowska. Nie przejmowaliśmy się tem zbytnio, albowiem nie wiedzieliśmy, jakby się zachowała prasa polska, gdyby Polsce ktoś był winien i raty nie zapłacił. Dlatego też zachowanie się prasy amerykańskiej uznać należało za naturalne. Ale przy tej sposobności prasa mogła przeholować i faktycznie przeholowała. Dlatego trzeba było dawać oświadczenia i pouczać opinję publiczną, czemu Polska zaległa.

Jeden z tutejszych dziennikarzy amerykańskich zwrócił się po wywiad do „szanowanego", wpływowego, bardzo mądrego politykiera-Polaka, którym Polonja chicagoska się „szczyci"—i poprosił o zdanie, dlaczego Polska nie zapłaciła raty grudniowej? W odpowiedzi na to pan ten, „zaszczyt" nam przynoszący, oznajmił, że się sprawami Polski nie interesuje.

Tak więc ta duma i chluba polityczna nasza nie interesuje się sprawami Polski wtedy, gdy go dziennikarz amerykański prosi o zdanie i gdy ma możność dopomóc usprawiedliwić Polskę. Nie interesuje się sprawami Polski, bo się na nich kompletnie nie zna, bo o nich nic nie wie i dlatego powiedzieć nic nie może, ale w ten sposób powiedzieć o sobie byłoby publicznem przyznaniem się do ograniczenia umysłowego a to wpłynęłoby ujemnie na powagę w polityce.

Polonja chicagoska ma prawo żądać od politykierów swoich, żeby się Polską interesowali, żeby tej Polsce dopomagali, gdy mogą, gdy się nadarza sposobność ku temu, bo ta właśnie Polonja panów tych wyniosła i w dalszym ciągu wynosi. Nie wykrzykiwać przed tą Polonją: Pułaski! Kościuszko! Ani wołać, że się podnosi imię Polski, skoro naprawdę podnosicie sobie „pejdy." Polonja chce i żąda żebyście z nią czuli, a nie żeby miała wam hołdy składać i w pychę was wbijać za to, żeście się przez nią do polityki dostali i teraz zaczynacie chodzić jak pawie napuszone. Pamiętajcie, że przyszłość wasza wciąż jeszcze znajduje się w rękach Polonji. Ona was uczyniła tem, czem jesteście, ona wam mandat dała, ona wam go może odebrać a wtedy znów wrócicie tam, gdzieście pierwej byli.

Zachód Roku 1932.

Kończy się rok 1932. Nie był on takim, jakim pragnęliśmy go mieć, jednak był lepszy od dwóch poprzednich. Lepszy szczególniej w ostatnich sześciu miesiącach, w których ceny przestały spadać gwałtownie i wywoływać panikę na rynku. Dlatego sądzimy, że odchodzący rok był lepszy.

Nie nastąpiła w tym czasie poprawa, to prawda, ale dostrzeżona stałość cen jest niewątpliwą zapowiedzią nadejścia tej poprawy, chyba że warunki polityczne w kraju proces ten opóźnią a może nawet na długo uniemożliwią. Nasz system bowiem, według którego nowa administracja obejmuje rządy w kraju blisko w pół roku po wyborach, wcale nie sprzyja przyspieszeniu procesu uzdrawiającego. Miejmy jednak nadzieję, że fakt objemowania prezydentury dopiero w marcu nie wpłynie deprymująco na polepszenie się stosunków.

Mówiąc o ewentualnem polepszeniu się w r. przyszłym, nie należy oczekiwać tego natychmiast. Wszak pogarszanie się także nie nastąpiło natychmiast, tylko stopniowo. Tak samo więc będzie się odbywało polepszenie.

W dziedzinie finansowej, najwybitniejszym zdarzeniem było w zeszłym roku utworzenie Rekonstrukcyjnej Finansowej Korporacji Federalnej, która rzuciła setki miljonów do interesów zagrożonych i tym sposobem uratowała je od bankructwa. Że ta korporacja udzielała pomocy przedewszystkiem wielomiljonowym przedsiębiorstwom, a nie drobnym, to inna rzecz. Można jednak powiedzieć o niej, że w wielkiej mierze spełniła swoje zadanie. Gdyby nie owa Korporacja, to trudno w tej chwili powiedzieć, coby się było w kraju działo.

Nie mniej zbawienną była polityka banków federalnych, które rzuciły olbrzymie sumy na rynek dla stworzenia pieniądza taniego i umożliwienia w ten sposób kredytów. I tu nie wszystko powiodło się szczęśliwie. Sądzimy, że nie więcej jak 50 procent wysiłków przyniosło spodziewane owoce, jednak coś przecie zrobiono. Nie ułatwiono kredytów, ludziom nadal sprzedawano domy za hipoteki, sprawiono przecież to, że opuścił ludzi strach niesamowity, ustały „runy" na banki. Pod tym względem sądzi się powszechnie, że kryzys został zażegnany.

Co do byznesowej strony, to najpierw przypomnieć należy, iż gwałtowne kurczenie się byznesu miało miejsce od listopada 1931 do kwietnia br., poczem dalsze kurczenie się odbywało się bardziej umiarkowanie aż do połowy lata, od którego to czasu ustały gwałtowne zjawiska gospodarcze. Nawet dostrzeżono od tego czasu polepszenie się sytuacji na rynku pracy, gdyż wiele gałęzi przemysłu poczęło ponownie przyjmować robotników. Pocieszającym jest fakt, że od tego czasu nie pogarszała się sytuacja, to znaczy nie można powiedzieć o znacznem zwiększeniu się bezrobocia. Ekonomiści przypuszczają, że się to nie zmieni i w przyszłym roku, co dowodziłoby, że naprawdę rozpoczął się nawrót ku lepszemu.

Polacy i Czesi.

Od szeregu miesięcy z radością obserwujemy rosnące zbliżenie dwóch wielkich słowiańskich narodów, dwóch narodów bratnich, polskiego i czeskiego. W prasie obu krajów coraz częściej czytamy artykuły, podkreślające konieczność tego zbliżenia.

W obu krajach coraz częściej urządzane są uroczystości poświęcone uczczeniu wielkich Polaków lub wielkich Czechów. Są to uroczystości spontaniczne, wychodzące z łona samego społeczeństwa, a na każdej z nich podkreśla się łączność w najbardziej spalającej życie narodów dziedzinie, w dziedzinie kulturalnej.

Właśnie niedawno z inicjatywy czeskich czynników w klubach czeskich urządzone zostały liczne obchody z okazji polskiego święta państwowego ku czci Wyspiańskiego, Szopena i wielu innych Polaków. Na wszystkich padały mocne słowa o potrzebie najściślejszego porozumienia obu narodów.

A kluby te są bardzo liczne, jest ich już cały szereg. Służą one wielkiej idei zbliżenia dwóch bratnich słowiańskich narodów. Tej idei oddały się również w służbę liczne gazety prawie wszystkich stronnictw. Redaktorzy ich poznali Polskę, a każdy z nich czuje się jej przyjacielem.

A obok kulturalnej łączności są również i bardziej realne więzy między dwoma temi narodami.. W Czechach coraz wyraźniej rozumie się, co znaczy dla rozwoju słowiańszczyzny silna i dobrze zorganizowana Polska. Nie ma nikogo chyba wśród Czechów, którzyby nie rozumiał wielkiego znaczenia polskiego morza i najbardziej nowoczesnego na Bałtyku polskiego portu Gdyni. Port ten nazywają tam nie bez słuszności portem słowiańskim i to jedynym słowiańskim portem z dostępem na otwarte morze, a zbudowanym na słowiańskiej ziemi, na ziemi polskiej. Nie ma też nikogo w Czechach, ktoby nie doceniał wielkiej roli dla narodu czeskiego nowo budowanej magistrali węglowej Śląsk—Gdynia, dający Czechom łatwy i najtańszy dostęp do morza polskiego. Naród, który ma własną banderę — dowód szlachetnych morskich ambicyj — nie może niedocenić wielkiej roli morza, które jest we władaniu jego słowiańskich przyjaciół.

Obok więc podobnego położenia geograficznego, obok wspólnych w wielu dziedzinach tradycyj historycznych, obok wielowiekowej łączności kulturalnej wyrastają dziś mocne podstawy łączności gospodarczej.

Zbliżenie dwóch narodów, polskiego i czeskiego, ma olbrzymie znaczenie dla ogólno-ludzkiej kultury, w której słowiańszczyzna ma do spełnienia tak wielką misję i rolę.

To też fakt rosnącego zbliżenia polsko-czeskiego wśród wszystkich narodów słowiańskich wywołał żywe echo sympatji.

„Nota" Klina do Stanów Zjednoczonych.

O tęsknoto mej duszy, zamorska królewno,
Dzisiaj liścik do ciebie piszę z prośbą rzewną;
W sercu, jak w kałamarzu, maczam złote pióro
I z rymem śpiewnym staję przed Wolności córą!

Ty, dla której Kościuszko walczył i Pułaski,
Strzeż się skąpstwa, tej wady serc nikczemnych płaskiej;
Wspomnij swojej młodości rozwiane sztandary
I nie bądź liczykrupą, jak Harpagon stary.

Polska, co w gospodarczym dzielnie trwa zamęcie,
Winna ci jest dolary — i odda je święcie, —
Lecz nie chwytaj za gardło walczącej z kłopotem,
A razem z długiem serce weźmiesz od niej potem.

Gdybyś jednak, pomimo tych rymów wymowy,
W swej nieustępliwości chciała trwać surowej,
To cię przeklnę, twem skąpstwem zraniony dożywa —
I Pan Bóg cię ukarze: n i e d o s t a n i e s z p i w a!

Klin.

Z CUDZEJ GRZĘDY

NOWINY POLSKIE W MILWAUKEE, WIS., 22-XII.

Wielu z naszych rodaków fałszywie pojmuje kulturę duchową i człowieka kulturalnego. Niektórym się zdaje, że giętkość karku, chwiejność w poglądach i wygłaszaniu ich, skłonność do kompromisu w każdej sprawie w imię jakiejś nieokreślonej zgody, łatwość poddawania się bylejakiemu osobnikowi pchającemu się do przewodnictwa i przytakiwanie wszystkim w oczy, a wygadywanie na nich poza plecami, jest oznaką zewnętrzną kultury.

Subtelny polski myśliciel i doskonały krytyk, Artur Górski, tak zdefinjował kulturę w swojej książce "Na Nowym Progu," wydanej w roku 1918.

"Kultura nie tkwi jedynie w uczoności ani w zamożności; nie przesądzają o niej wielkie miasta, wielki ruch handlowy, przemysłowy, nawet wielkie armje. Nie siedzi ona w mózgu, nie składa się z pojęć. Kultura, to człowiek cały. Jego sposób życia, jego sposób mówienia, jego potrzeby. A dalej — jego codzienna sfera myśli, jego naczelne dążenia duchowe . . ."

Kultura, to cały człowiek, to charakter człowieka i jego duchowe dążenia.

Człowiek kultury, to nie chwiejna chorągiewka, to mąż o silnym charakterze, silnej woli, jasnych przekonań, dążących do uszlachetnienia innych nietylko swojem słowem ale i przykładem swego postępowania.

Człowiek kultury wypowiada jasno i śmiało swoje przekonania i gotów jest nietylko do uczciwej i szlachetnej walki o nie, ale także do wielkich poświęceń

Królowie nasi nieraz spełniali misję boską na ziemi.

„Kiedy Władysław IV. królewicz wychodził z wojskiem z Warszawy pod Chocim, wziął z rąk nuncjusza poświęconą i przysłaną przez papieża chorągiew, na której był orzeł polski, z krzyżem na szyi i napisem: „Pro gloria crucis" (za chwałę krzyża)". O. W. Mrowiński, T. J.

Robota Niemiecka.

(Nowy Świat w Nowym Yorku).

Napaści na prezydenta Wilna w prasie niemieckiej nikogo nie mogą dziwić. Że jednak tak prędko potrafiła zmienić się konjunktura i nastroje w Stanach Zjednoczonych, że dziś dziennik amerykański może nazywać tego wielkiego prezydenta „egoistą", który spowodował niepotrzebny r o z l e w krwi, stawiając go w rzędzie takich postaci historycznych, jak Dżyngis Chan, Aleksander Wielki, Juljusz Cezar lub Napo leon, temu wolno i trzeba dziwić się .

Nowojorski „News", największy i najpoczytniejszy „tabloid" na świecie, zamieścił w numerze niedzielnym artykuł o Wilsonie, który zaczyna od oświadczenia, że nietylko, iż Stany Zjednoczone nie potrzebowały przystępować do wojny, gdyby nie Wilson, lecz że ten ostatni mógł w końcu roku 1916 lub z początkiem 1917 spowodować zakończenie krwawej wojny światowej. Śmiałe to dowodzenie, że taka rzecz leżała w mocy prezydenta Stanów Zjednoczonych, „News nie uzasadnia faktami. Jest przeto gołosłowne. Że zaś tego nie uczynił, lecz, przeciwnie, rzucił całą potęgę kraju swego w zamęt wojenny i spowodował dzisiejszy stan rzeczy, za to „News" czyni go odpowiedzialnym i odpowiedź na pytanie dlaczego to zrobił daje w jednem krótkiem, wybitnie już w Berlinie wyhodowanem, zdaniu: „gdyż był jednym z największych egoistów w historji świata."

„News" pomawia Wilsona o ambicje, większe niż posiadał, o to że zapragnął był naczelnym dowódcą jednej z największych armji świata, a wszystko z powodu, że wyobrażał sobie, iż zachodniej cywilizacji grozi zagłada i że tę cywilizację uratuje jedynie jego patentowana Liga Narodów, której on jakoby pragnął być prezesem, niejako cesarzem sfederalizowanego świata. „News" twierdzi, że Wilson chciał podbić świat bronią w imię pacyfizmu, dla osiągnięcia trwałego pokoju, daje jednak do zrozumienia, iż była to fantasmagorja.

Niektóre argumenty co do wybujałej ambicji i krucjaty reformatorskiej Wilsona w artykule „News" wytrzymują krytykę. Należy jednak dopatrywać się ich źródeł w specyficznej kulturze i tradycji anglo-saskiej, która nakazuje wprost wybitnym jednostkom zawodowe reformowanie bliźnich, czy chcą czy nie chcą. O tem „News" nic nie mówi. A przecież kultura, o której się tyle mówi i która istotnie ma tak wielkie walory, zwłaszcza w życiu społecznem i politycznem, ma również i poważne braki, choćby na punkcie swoistej koncepcji tolerancji. Wilson był takim jakim był dlatego, że urodził się anglo-sasem. Typ jego byłby skazany na zagładę, na mierność i zapomnienie w każdem innem społeczeństwie anglo-saskiem. Miał on jednak tak olbrzymie zalety i była to postać tak wielka, że tylko umysł przepojony niemieckiemi bredniami i niemiecką propagandą mógł zdobyć się na większość zarzutów postawionych mu w artykule niedzielnego „News."

Jakkolwiek niebezpieczną jest rzeczą mówić o korzyściach mogących wyniknąć z dalszego krwi rozlewu, to jednak moglibyśmy tu przeciwstawić tezie przerwania wojny w roku 1916 lub 1917 — tezę kontynuowania jej do 11 listopada, roku 1918, prawie bez krwi rozlewu, do czasu dojścia zwycięskich armij aljanckich do bram Berlina. Może nie mielibyśmy wszystkiego tego, co mamy dziś na świecie w wyniku wojny, gdyby pokój zamiast w Wersalu podpisany był w Berlinie, gdyby kajzerowi wąsy obcinał nie Charlie Chaplin na filmie, lecz żołnierze amerykańscy w Poczdamie i gdyby buta krzyżacka oraz ideologja junkrów złamana została raz na zawsze w stolicy i sercu hakaty.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

W SZWAJCARJI.

(Z powodu zaszłych tam niepokojów)

W szwajcarskich górach jest jedna kaskada,
Gdzie Aar wody błękitnemi spada,
Gdzie spada z szumem na górskie kamienie,
Tak, jak i inne w tych górach strumienie.
Szkoda jednakże, że strumień jakowy
Nie lunął z szumem na Helwetów głowy
I w nich zapału tego nie ostudzi,
Który tam Moskwy agitacja budzi,
By wśród przełęczy i górskich roztoczy
Widzieli jaśniej przez zamglone oczy,
Że to, co czynią na Bolszewji modłę,
Nie tylko głupie jest, ale i podłe,
Że ryjąc razem z Bolszewicką św.....
Nikomu dobrze, sobie źle uczynią —
I wstyd nareszcie, że w Kraju Wolności
Obywatele łamią sobie kości!

W SZWAJCARSKIEJ ZIEMI...

Liga Narodów. — Masz tobie! Nie dość, że mam Niemców na wątrobie i mandżurski rostrój nerwowy, to teraz jeszcze zaczynają się Szwajcarskie zaburzenia żołądkowe! O ja nieszczęśliwa.

Wiktor Przecławski

SAMOTNY NARÓD

CZĘŚĆ DRUGA

PĘDZĄCA SŁAWA.

Powieść z Roku 1831

(Ciąg dalszy.)

— No, tak. Przecież ja nie wiem, gdzie jestem.

— Jakto? Tego nie wiesz? — teraz doktór wyraźnie się zaniepokoił. — Jakto? Nie pamiętasz?

— Pamiętam — szepnął Żarski — szosę, słup żelazny, atak Moskali. A potem... Czy ja jestem w Warszawie? — zakończył gwałtownie.

— O, o, o! obruszył się doktór. — Mój poruczniku, tylko aby spokojnie! No, tak, w Warszawie, bo gdzieżby? Przecież rannych z grochowskiego pola nie możnaby transportować dalej.

— W Warszawie — westchnął Żarski, — ale gdzie doktorze?

— Gdzieżby? W lazarecie, u księży Pijarów, w dawnej szkole aplikacyjnej. No, pamiętasz?

— Wiem już, wiem — ranny jednak wyraźnie się niecierpliwił. — Dobrze. Ale co z tą Warszawą?

— Jakto co? Nie rozumiem!

— Doktorze, padłem przecie przed końcem bitwy, nic nie wiem!

— Aha, tu cię boli! — krzyknął rozradowany doktór i plasnął się dłonią w czoło. — Ba, zapomniałem, że ty nie możesz wiedzieć, i już mnie strach o twoją pamięć nieźle oblatywał! No, nic dziwnego, tylu was tu leży, że trudno o wszystkich szczegóły pamiętać! No, więc słuchajże, poruczniku, Warszawa jest wolna, Izby obradują, armja rośnie, gotuje się do boju. Dybicz za Wisłą stoi i dobrze mu nasi partyzanci boki obgryzają! No, resztę to ci już Pazucha twój wierny dopowie, bo ja do rannych iść muszę. Leż sobie i odpoczywaj, nie smęć się. Wszystko dobrze będzie! — pochylił się raz jeszcze, wielką ręką twarz rannego delikatnie musnął, uśmiechnął się i do drzwi ruszył.

— Doktorze — słabym swym głosem zawołał za nim Żarski — a kto jest Wodzem Naczelnym?

Lecz doktór już drzwi za sobą zamykał. Nie usłyszał.

W pokoiku znowu cisza nastała.

Lecz nie zdążył Żarski uporządkować nawału najrozmaitszych myśli, kiedy drzwi się znowu otwarły i cicho, na palcach wsunął się Pazucha. Ujrzawszy, że porucznik oczy ma otwarte i patrzy niemi przytomnie i pogodnie, uśmiechnąć się najszczerszym, wesołym uśmiechem, stanął na baczność i niby w czasie bitwy wyrecytował gromkim głosem:

— Melduję posłusznie, panie poruczniku, co pan doktór Zgliczyński powiedział, że nieprzyjaciel na całym froncie ustąpił i już nie wróci. Głowa, niby pana porucznika, jest w porządku, gorączka do Dybicza poszła, a te reszte słabości, to pan doktór rychło już wykuruje!

— Chożże bliżej, mój stary — rozrzewnił się ranny — chożże poczciwy mój. Chodź. Siadaj. Siadajże, ot, tak. No, powiedz! Siedziałeś to tu przy mnie?

— I, i, nie odrazu, proszę pana porucznika, bo i mnie dźgnęli nienajgorzej! Rękę mi, psiekrwie, pohartali, dobrze, że tylko lewą, no, i już przy samym końcu. Alem se przeleżał dobre parę dni. Teraz już jest lepiej, ale doktór ciągiem grymasi i ciągiem mi w niej dłubie, że to się goić nie chce, powiada. Ale mi już siły wracają.

— Czekajno — zamyślił się Żarski — powiadasz, że i ty ładne kilka dni leżałeś? To jaki dzień dziś akuratnie mamy?

— Akuratnie jest niedziela, dwudziesty marca, panie poruczniku.

— Dwudziesty marca, co też ty powiadasz — niesłychane zdumienie zmieniło twarz Żarskiego. — A ja przecież zostałem ranny...

— Akuratnie dwudziestego piątego lutego, panie poruczniku.

— O Boże! Toż to prawie miesiąc, aż i wierzyć trudno. Miesiąc bez pamięci. Powiadajże — ożywił się znowu — jakże to się skończyło? Bo przecież ja nic nie wiem, nic!

— Skończyło się dobrze, panie poruczniku, a mogło być bardzo źle. — Pazucha poprawił się na stołku, ranną rękę wygodniej ułożył i wpatrzony bez przerwy w okno zaczął opowiadać. Twarz jego powoli skupiała się i bladła, zbiegły się brwi siwe, a gorzały oczy. Kropelki potu ukazywały się na jego zmarszczkami pooranem czole i wolno, wolno spływały po steranem, wynędzniałem obliczu. Opowiadał prosto i szczerze, i widocznie straszne te chwile na nowo przeżywał. — Że było źle, ano, to pan porucznik wie. Dużo ja rzeczy widział i gdzie to ja się nie bił, ale przecie takiej zawziętości nie było nawet i w Hiszpanji. Ludziska stali się jak te kamienie, co to bólu nie czują i z pod nogi ci nie ustąpią, chyba, że je siłą praśniesz. Ano, dobra jest, myślę, skoro tak, to możesz se, bracie, gwizdać na Moskala! Ale co to będę gadał? Czy to pan porucznik nie widział, czy co? Kamień był żołnierz na ból, a jak tygrys do ataku, a jak najzwinniejszy do roboty! Bo choćby z tym karabinem! Ciężki jest, jucha, rozpala się i patrzy, a tu strzelaj szybko, choć tyle zachodu! Przecie to i patron rozerwać trzeba i prochu podsypać na panewkę, i skałkę założyć. A piorunem to robili jak na żadnej mustrze! Piorunem, mówię, i basta! Nie chwaląc się, Dybicz nie ma ani jednego takiego żołnierza, jak som my wszyscy czwartaki. Tylko bieda, panie poruczniku, że nas tak mało, że tych carskich synów po dziesięciu na jednego u nas wypadało! Przecie sam pan pułkownik Bogusławski z roboty naszej szczerze się radował, a że wiadomo, jak nas czwartaków kocha, to jeno ciągle szeregi obchodził, a burczał, a śmiał się, a nawoływał: chciałeś, powiada, jeden z drugim rewolucji? To, powiada, prędko teraz nabijaj, a zwolna mierz, powiada, dobrze zabijaj, ładunków nie marnuj, bo, powiada, Polska za nie płaci! I, powiada, psiakrew, do oficerów strzelaj, ochoty nie żałuj, w sam łeb pal, powiada! O, my dobrze pracowali, panie poruczniku, od samego początku do samego końca! I dobrze było, i Moskal nic nie śmiał, dokąd generał Chłopicki cały stał, cygaro palił, na sztabowców burczał a rozkazy, jak sam cesarz Napoleon dawał! O, panie poruczniku, pan porucznik mu adjutantował, ale i ja widział. Stał sobie, patrzę, prosty, taki hardy w tym swoim cywilu, cygaro se kurzył, a pod drzewem stanął. Bije nasza baterja, bije jak huragan, a i oni, Mochy niby, coraz lepiej grzeją! Sypią się te kule jak grad! O, rety, myślę. Cóż on, porownik? Przecie wszyscy sztabowcy, z końmi do fosy powchodzili, a on jeden, nic, stoi! Smierć się go nie ima, cygaro se pali, i rozkazy daje. O, rety, myślę, przecie my z nim jak nic zwyciężymy! Pan porucznik wie, Bóg wielki nie pozwolił. Nie zlękli my się, nie, ani my, ani żaden inny pułk! Aleć go już stosy, stosy trupów leżały niby nowe, ruchome wały, ręce mdlały, krew te oczyska zalała! I nie przyszedł z pomocą nikt! Cofali my się z tej świętej Olszynki, ale każdy w duchu chciał, byśmy powrócili. Myślę se, nowe bataljony podejdą chyba, nowe działa i w bój. A tu i milkną nasze baterje, amunicji ponoć nie starczyło! — umilkł i szybko oddychał. Otarł kułakiem zdrowej ręki wstydliwe, męskie łzy. Nie spojrzał na porucznika. Zadymał się.

I ranny długą chwilę nie poruszył się. Odżyły w nim wszystkie wspomnienia, pamięć odzyskała pełnię swojej władzy. Z wysiłkiem wreszcie dźwignął rękę i dotknął nią ramienia żołnierza.

— Pazucha — szepnął cicho — a ten atak? A później?

— Ano — głęboko westchnął żołnierz, gdyby ze snu się budząc — wziął nas potem w swą rękę pan generał Skrzynecki, teraz Wódz Naczelny.

— Pan generał Skrzynecki Naczelnym Wodzem?

— Tak jest, panie poruczniku. Zaraz po bitwie mianowany.

— To i dobrze — wyszeptał Żarski.

— Dobrze, panie poruczniku — gorąco potwierdzał Pazucha. — On to nas wywiódł z tego piekła i jaki taki ład zaprowadził Te kirasjery, co pana porucznika zrąbały a pana Wrońskiego na śmierć rozdeptały...

— Poczekajno, więc pan Wroński zabit?

— Zginął, panie poruczniku, w gazetach o tem pisało i nieraz. Sam się pierwszy pod słupem na nich rzucił i z wielką chwałą poległ. Swieć, Panie, nad jego młodą duszą! — i Pazucha przeżegnał się uroczyście.

— Boże, bądź mu miłościw! — drżącym głosem wyszeptał porucznik.

Znowu pomilczeli. Wreszcie Pazucha westchnął znowu, spojrzał na porucznika zamglonym, smutnym wzrokiem i cicho, bezbarwnie dokończył: — Ano, ta jazda to i nic nie zrobiła. Wysiekli ich nasi ułani, a resztę gładko wystrzelał pułk ósmy. Sciągnęli my potem na Pragę, i do mostu, i na Warszawę. Smutek był, powiadam panu porucznikowi, gwałt i zamieszanie. A potem jakoś tak się dziwnie zrobiło. Oni stoją tam za Wisłą, a my tu. I nic.

— Walk żadnych nie było?

— A nie. No, po prawdzie powiedziawszy, skąd ja mogę wiedzieć, co się szykuje.

— Taak... — przeciągnął Żarski i nagle uważniej spojrzał w znękaną twarz stareko żołnierza. — No, Pazucha, czegoś mi posmutnieliście? Gadajcież po staremu, po naszemu, co macie na sercu?

Pazucha uśmiechnął się niewyraźnie, głowę pochylił: — Ano, panie poruczniku — rzekł zwolna i nieśmiało — każdy swe troski ma.

— Gadajcie wyraźnie. Może wam pieniędzy trzeba, co?

— I, i, a mnie na co? Wszystko tu mam i Boga chwalę. I dziś taka radość! Pan porucznik przecie przemówił! I boje przecie będą może i większe, jak były, i właśnie tak mi koło serca chodzi...

— No, cóż? Pójdziemy razem. Poproszę ja o to.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wigilja Polska.

Pierwszą zapowiedź wigilijnego święta stanowiły od dawien dawna opłatki. Wypiekano je przy kościołach i po klasztorach, lejąc bardzo rzadkie ciasto pszenne w żelazne foremki. Foremki te odznaczały się nieraz delikatnością i ozdobnością rysunku, rżniętego w metalu na ich ściankach.

Przybycie organisty lub zakonnika z opłatkami było zawsze radosnem wydarzeniem. Zapowiadało ono koniec smutnego Adwentu i wesołe święta Narodzin Pańskich.

Za dawnych czasów przestrzegano surowo, by w dzień wigilijny jeść tylko raz na dzień, po wzejściu pierwszej gwiazdy. Od rana kobiety spędzały czas na uroczystych przygotowaniach do tego wieczornego posiłku, zwanego wigilją, postnikiem, albo pośnikiem.

Obyczaj uświęcania uroczystości religijnych ucztą jest bardzo stary i sięga czasów słowiańskich. Z drugiej strony wigilijna uczta posiada pewne znamiona święta, obchodzonego ku czci zmarłych. Powszechnie bowiem w Polsce panujący zwyczaj nakazywał, by przy stole wigilijnym były nakrycia dodatkowe dla tych, co odeszli na zawsze.

Zwyczaj przygotowania nakryć dla zmarłych członków rodziny przechował się na wsi. Dziś zaciera się on i tylko w niektórych okolicach wieśniacy pozostawiają na stole po uczcie wigilijnej bochen chleba, by zeń sobie Pan Jezus mógł ukrajać, kiedy przyjdzie po kolendzie.

Do obrzędów wigilijnych, wspólnych i dworom szlacheckim i wiejskim chatom, należało ustawianie w kątach izby czy też komnaty snopów zboża, podkładanie siana pod obrus i łamanie się opłatkiem: życzono sobie „Dosiego roku". Ślicznego tego, braterskiego zwyczaju nie zdołał czas dotąd wykorzenić.

Skład potraw wigilji zależał od zamożności gospodarstwa. W dworach szlacheckich podawano barszcz z uszkami, zupę rybną lub migdałową, grzyby z kapustą, najrozmaitsze gatunki ryb, wśród nich królował karp na szaro, szczupak po żydowsku i lin w galarecie. Na zakończenie szły lżejsze dania, a więc łamańce z makiem, kompoty z suszonych owoców. We wschodnich ziemiach kresowych obowiązywała kutja ,tj. pszenica, omielona nieco i mieszana z miodem.

W chatach włościańskich podawano mniej potraw, ale też jak można było najokazalej. Zazwyczaj więc była: zupa grzybowa, ryba z kapustą grzybową, albo gdy o rybę trudno, to śledź z cebulą, olejem i ziemniakami. Na słodkie zaś — kluski z makiem, owoce suszone, gotowane i na co tam jeszcze kogo stać było.

W niektórych okolicach Małopolski przy wieczerzy wigilijnej gospodarzy kładziono pod kilka główek czosnku, który jakoby ma moc oddalania chorób. Pod stołem zaś układano żelazo od pługa, by krety nie psuły roli.

Po wigilijnej wieczerzy w polskiej chacie idzie gospodarz do stajenki i obórki, by się z ich mieszkańcami podzielić resztkami jadła. Dawniej wierzono też powszechnie, że w nocy Narodzenia Pańskiego zwierzęta ludzkim przemawiają głosem i że niebo się otwiera o północy, a kto wart tego, ten je oglądać może.

Kto ma pszczoły, ten je również odwiedza, pukając do ulów, by się w roku przyszłym obfitość miodu w nich znalazła.

Wieczór wigilijny był i jest po dzień dzisiejszy wieczorem wróżb najrozmaitszych.

Gospodarze liczą wyciągane ze snopa wigilijnego kłosy, rachują pełne i niepełne i z tego wysnuwają wnioski o przyszłych urodzajach. Ze ździebeł wysnuwanych z pod obrusu, wróżą dziewczęta i chłopcy rychłoli ich czeka wesele. — Źdźbło długie i zielone przepowiada ślub w najbliższym czasie; zwiędłe wróży, że jeszcze rok cały na męża lub żonę czekać trzeba. Źdźbło zupełnie zeschłe przepowiada staropanieństwo lub starokawalerstwo.

Z ilości polan drzewnych, ciętych jako naręcz, wprowadza się też wnioski z przyszłością związane. Naręcz parzysta jest, oczywiście, dobrą wróżbą. O tem, z której strony ma się spodziewać dziewczyna przybycia narzeczonego, wróży się ze szczekania psa.

W dzień wigilijny nie należy płakać, bo się będzie płakało przez cały rok, nie należy też pożyczać pieniędzy. Dobrze jest natomiast obmyć się wodą do której kilka groszy wrzucono. Pić jednak wody nie trzeba, bo by się przez cały rok miało pragnienie. Zaleca się gryźć orzechy, ażeby do następnych godów zęby były zdrowe.

Kto chce, by mu zboże pięknie plonowało, ten powinien, jadąc lub idąc na Pasterkę, najpierwszy stanąć w kościele.

Pierwszy dzień Bożego Narodzenia święci wieś nasza w skupieniu, poważnie. Dopiero od drugiego dnia świątecznego, od św. Szczepana, rozpoczynają się odwiedziny krewniaków i znajomych, wesołe obrzędy kolendowe, chodzenie z szopką i Herodem.

WIFE PRESERVERS

A satisfactory way to remove spots on material which are caused by water is to dampen the entire material evenly and press it while still damp.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

Przed Podpisaniem Paktu Nieagrasji Polsko-Rosyjskiego.

Komisarz Litwinow (w okularach) sowiecki przedstawiciel dla spraw zagranicznych, i Stanisław Patek, ambasador Polski w Moskwie, konferują w sprawie podpisania paktu nieagresji między Polską i Rosją sowiecką. Pakt nieagresji polsko-sowiecki, jak wiadomo, został już podpisany. Zdjęcie przedstawia podobizny dyplomatów przed podpisaniem tego ważnego dokumentu w Moskwie.

Boże Narodzenie w 1683 Roku.

Ciężkie to były czasy, ucisk, utrapienia dla chrześcijan. Z szalonym pędem parł naprzód zwycięsko mahometański półksiężyc. W całej niemal Europie panowali Turcy, a z ukrytych zakątków miljony serc ściskanych modliło się: "Z rąk nieprzyjaciół ratuj lud Twój Panie!"

Przybliżył się koniec miesiąca lipca 1683 r. Ówczesna stolica cesarza niemieckiego Wiedeń, była już otoczona licznem wojskiem tureckim. Głównodowodzący tego wojska, Kara-Mustafa zaprzysiągł sobie zdobyć Wiedeń i na jego wałach przymocować półksiężyc, jako znak zwycięstwa.

Pyszny i zarozumiały Kara-Mustafa przebywał w swoim bogatym namiocie, ozdobionym pięknymi dywanami i bogatym złotem. Z piekielną w sercu złością rozmyśliwał nad nieszczęsnem otoczonem miastem. Obok Kara-Mustafy stał posłaniec sułtana tureckiego, który dowódcy w nagrodę za dzielność wręczył szablę kosztowną, medal złoty i inne podarunki. Odwdzięczył się sułtan turecki za wszystko złoto i srebro skradzione ze świątyń katolickich, i za niezliczoną liczbę młodych chrześcijan — niewolników i niewolnic. Chełpił się Kara Mustafa albowiem nowy transport 50,000 chrześcijan wysłał do stolicy tureckiej, pożogą znaczyła wioski i miasteczka, które zostawił za sobą, chełpił się przed posłańcem sułtana, że na drodze ze Serbji do Wiednia zamordował 300,000 chrześcijan, a tyleż wysłał do twardej niewoli tureckiej. A temu bezbożnikowi pomagali walnie protestantcy książęta niemieccy z nienawiści do cesarza katolickiego.

Po tylu samochwalbach Kara Mustafa pragnie zatrzymać posłańca kilka jeszcze dni, „aby był świadkiem zajęcia najprzód Wiednia, w następstwie dalszego pochodu nad Ren, do Włoch i Hiszpanji. Wnet zapanuje Allah i Mahomet jego prorok, a znienawidzony Bóg chrześcijan wytępiony zostanie z ludzkiej pamięci, na gruzach kościołów katolickich powstaną meczety mahometańskie, a Królestwo Dzieciątka Betleemskiego zniesionem zostanie."

Poseł sułtana słuchał i słuchał... — pozostał. Ale nie widział zwycięstwa Kara-Mustafy, przeciwnie, wszystkie ataki tureckie odparte zostały. Nie mało złościł się Kara Mustafa. Naradzał się z generałami. W tem przyprowadzili szpiega, który wyjaśnił dlaczego powstała otucha i nadzieja we Wiedniu. Otóż rozprawiają. — Jakiś król potężny, sławny, nadchodzi z wielką armją bohaterską na odsiecz Wiednia. Oprócz tego dawny rycerz malturjański, hrabia Kolonicz został biskupem. Ów biskup, sam skromny dla siebie, ale pełen odwagi, zapala innych przykładem swojem, zgodę i pokój wśród swoich zaprowadza, opiekuje się rannymi, otrzymał wielkie sumy pieniężne. Dopóki hrabia Kolonicz żyje, Kara Mustafa Wiednia nie zdobędzie, a zresztą nadchodzący król wypędzi go wkrótce. Taka jest nadzieja we Wiedniu.

Kara Mustafa zbladł, gonił jak warjat, zaprzysięga, że szablą swoją przetnie głowę biskupa a potem podejmie się walki z owym królem nadchodzącym.

Tymczasem tysiące modlą się za przykładem pobożnego biskupa, wszyscy błagają niebo o pomoc.

I zwycięża modlitwa. Nie Turek, lecz Dzieciątko Betleemskie pragnie trzymać berło nad światem.

Pamiętny to dzień 12 września, 1863 roku; przeszło dwa miesiące otaczali Turcy Wiedeń.

Teraz nadchodzą wojska ks. lotaryńskiego, księca bawarskiego, a szczególnie potężna armja króla nadchodzącego, był nim nasz pełen chwały Jan Trzeci Sobieski z wojskiem polskiem, drogą przez Kahlenberg uderza na Turków, a ci jak zające uciekają tchórzliwie. Wielkie cenne skarby wpadają w ręce zwycięzców, a największą hańbą dla Turków, to strata słynnej chorągwi proroka, którą to zdobył nasz król Sobieski.

Kara Mustafa uciekł wściekły, jak zwierz, po drodze jeszcze mordował dzieci, młodzieńców i dziewice.

Sułtan turecki dowiaduje się o strasznych klęskach. — Wnet posyła 3 posłańców.

Było to w Boże Narodzenie dnia 25 grudnia, 1683 r. Wiadomość przynieśli straszną. Nic nie mówią; wręczyli Kara Mustafie trzy rozkazy:

Pierwszy rozkaz: oddaj wielką pieczęć sułtana; Kara Mustafa to czyni; drugi rozkaz: wydaj chorągiew, i to czyni. Przerwa... Co teraz? pot na jego czole, — czy przypomina sobie rzeź owych tysięcy niewinnych? Bierze trzecią kartkę; a na tej kartce: wyrok śmierci. Prosi jedynie o kilka chwil na modlitwę turecką, potem własny jego niewolnik udusił go. Tak marnie kończy słynny brutalny, okrutnik Kara Mustafa. Skórę z głowy ściągnięto i posłano sułtanowi, a ciało Kara Mustafy pochowano w meczecie w Białogrodzie.

To się działo w Boże Narodzenie.

Tak to zrządził Bóg wszechmocny, a narzędziem Polski w roli głównej był Jan Sobieski, król Polski.

Zdobytą chorągiew proroka przesłał król Sobieski Papieżowi, który na pamiątkę zwycięstwa nad Turkami zawiesił ową chorągiew w kościele Świętego Domu Loretańskiego, w którym Syn Boży, Bóg chrześcijan, Słowem się stał i w którym zamieszkała Bogarodzica, Najśw. Marja Panna. A Austrjacy w dowód wdzięczności dla króla Sobieskiego ofiarowali Polakom kościół na Kahlenburgu przy Wiedniu, tamże znajduje się przepiękna, bogato ozdobiona kaplica Sobieskiego.

Tak to w 1683 r. w dzień Bożego Narodzenia chrześcijanie swobodnie odetchnąć mogli i chwalić Boga na wysokości.

REBELJANCI BUŁGARSCY PRZEKROCZYLI GRANICĘ GRECJI.

Ateny, Grecja, 29. grudnia. (Prasa Stow.) — Otrzymano tu raporty, że oddziały rebeljantów bułgarskich po nieudałych próbach wysadzenia w powietrze międzynarodowego pociągu osobowego, przeszli na stronę grecką i zaatakowali straże pograniczne Grecji.

Zabłąkana Fala.

Ocean szumi złowrogo, waląc falami o brzeg w zaciętej wściekłości. Spienione podnoszą się fale i urastają w sino-czarne zwały, rozwierając co chwila z rykiem swe przepaściste gardziele.

A ponad wszystkiem bezkres i samotność... — groza!

Znał to Michał Przygoda, patrzył co dnia, patrzył co noc z okien swej szklanej komory, błądząc przywykłemi oczami po horyzoncie szeroko rozlanych wód. Latarnia morska stała pośrodku skalistej wyspy. Wiele już lat w niej spędził, zdala od kraju, zdala od ludzi. Zatracał się powoli, czasem zdawał się pamięta,, co go tu zagnało — jego, polskiego robotnika, na wybrzeże Labradoru, na pastwę nowych losów. Zapomniał powoli, nie pragnął powrotu.— Czasem tylko w dnie słoneczne i niebieskie, kołysały się na falach wizje wspomnień — pachnące miodem polskie łąki, jakieś zielone stawy w zielonych lasach zgubione... chaty... chaty... — i ludzie... tamci... rodacy.

Potem jeszcze bardziej bolało serce, jeżeli można było to nazwać sercem owo źródło wyschniętych uczuć i radości, pustką zionące.

Z Polakami nie stykał się prawie wcale. Przyjeżdżali, odjeżdżali marynarze, Anglicy, Niemcy, Holendrzy, Francuzi i pytali:

— Co tu robisz? Skąd się wziąłeś?

Wzruszał ramiona.

— Nie pamiętam...

Śmiali się z niego, kiwając głową. Zresztą znali to, porzucona Ojczyzna, tragedja bez nazwy, ucieczka bez powrotu.

Pozatem dnie płynęły, jakby ich wcale nie było. Michał Przygoda pamiętał tylko o jednym —24-go grudnia — wigilja... Tego nie mógł utopić w otchłaniach oceanu.

Tego roku, w dniu wigilijnym grzmiał ocean, wiatr dął wściekły, niszcząc wszystko po drodze. Przygoda zapalił latarnię.

W izbie czekała go samotna, śmiesznie skromna wieczerza i ten jedyny towarzysz — radjoaparat lampowy, który czasem mówił mu coś o ludziach i o lądzie. Mechanicznie włączył antenę.

Zgrzyt, wrzaski i wycia. W ponurem zamyśleniu kręcił skalami, w myślach błąkała się łagodna nuta kolendy. Zabrakło jednakże głosu i odwagi, aby ją zanucić... W zaśnieżonych wsiach, pod okapami siwych bielą strzech błyskają światła. Nastrój jest uroczysty. Jeszcze trochę krzątaniny, trochę pośpiechu, wyjrzą czy pierwsza gwiazda już zabłysła i zasiądą do białem płótnem przykrytego stołu. W spracowanych rękach kruchy opłatek, w sercach — rozrzewniające ciepło miłości. Ktoś się o kogoś troszczy, ktoś komuś mówi dobre słowo...

Jakże tu śpiewać samemu kolendę, kiedy ocean rykiem przerywa każdą myśl. Michał Przygoda czuje się w tej morskiej latarni zdany na łaskę i niełaskę chwili, tonie w ponurej tęsknocie.

I naraz w mrok rozpaczny, w ryk oceanu wdarła się cicha, jeszcze niepewna melodja?... Złudzenie? Dalszy ciąg marzeń?...

Latarnik zerwał się nieprzytomnie... Czyżby? Ale skąd? Lecz przecież słuch go nie myli.

...Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi...

Kolenda polska, kolenda! Z Ojczyzny! Rozbiegane oczy padają na głośnik, skąd przychodzą słowa.

...„Wszystkim naszym radjosłuchaczom, a w szczególności tym, którzy pędzą życie zdala od kraju na obcych ziemiach, między obcymi ludźmi, składamy gorące życienia w dniu wigilijnym"...

I oto stała się rzecz nieprzewidziana... Michał Przygoda płakał... Płakał gorącemi łzami, płakał rzewnie, jak biedne opuszczone dziecko, jak wygnaniec zdala do domu, od ukochanej rodziny, od swych bliskich ,od przyjaciół. Wspomniał matkę staruszkę opuszczoną. Wspomniał dramat własnego rozdartego serca. I płakał coraz goręcej, coraz żałośniej, płakał z radości!

Rozstąpiły się ściany latarni... razem ze wszystkiemi zasiadł przy stole wigilijnym. Wizja marzeń... Słodki sen, rzeczywistości... Ze wszystkimi łamał się opłatkiem. Życzył wzajemnej pomyślności. Słodkie słowa pociechy i pełne nadziei, padały z ust najbliższych, z ust ukochanych mu istot. Marzył, czuł się nadmiar szczęśliwym. Ocknął się...

W ciasnej izdebce latarnika brzmiały tony chóralnie śpiewanych kolend...

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

ZBIERA LAURY

Przez ten tydzień do piątku występująca w teatrze Chicago, Mania Konopa, córka dra. J. F. Konopy, zbiera laury występując na scenie z grą na saksofonie, ze śpiewem i tańcem klasycznym. Była ona dotychczas przedmiotem licznych owacyj.

W szkole.

Nauczyciel przyrody zapytuje Kalmuckiera:

— Słuchaj-no Loluś, jakie należy uczynić kroki, jak się zobaczy wściekłego psa?

— Co znaczy jakie? Jak najdłuższe...

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

UBIERANIE SIĘ STOSOWNIE DO POGODY.

Cała tajemnica ochrony i ubierania ciała leży w takiem ubraniu, które utrzymuje ciało w normalnej temperaturze. Gdy raz kto osiągnął ten cel, wówczas odczuwa wygodę i nie obawia się, że zmarznie, lub zaziębi się.

W ostatnich latach zmiana, jaka zaszła w ubieraniu się kobiet, była ważnym czynnikiem w polepszeniu ich zdrowia. Kobieta dziś, mówiąc ogólnie, jest zdrowszą i silniejszą, niż były jej matki i babki pół wieku temu. Możnaby nawet powiedzieć, że nowoczesna dziewczyna, czy kobieta nosi obecnie mniej odzieży na sobie, gdy wychodzi na ulicę, niż jej babka, gdy się kładła w wieczór do snu.

Wiele jednak jeszcze jest kobiet bardzo skłonych do zaziębienia się i do innych tego rodzaju dolegliwości. Większość tych chorobliwych ataków należy przypisać temu faktowi, że za wiele kobiet nie lubi nosić gumowego obuwia (rubbers). A następnie, gdy zamoczą swe nogi, nie starają się o osuszenie swych stóp i zdjęcie pończoch.

Moda w ubieraniu się mężczyzny uległa bardzo małej zmianie i można powiedzieć ogólnie, że mężczyzna ubiera się dziś prawie tak samo, jak i jego dziadek. Co prawda niektóre rodzaje bielizny wełnianej należą już do przeszłości i większość dzisiejszych młodzieńców i dorosłych mężczyzn nosi różnego rodzaju bieliznę bawełnianą tę samą przez cały okrągły rok, ale w dalszym ciągu trzymają się jeszcze wszyscy spodni, kamizelek, bluzek, zarzutek i cięższych palt. I te właśnie części ubrania to wszystko właśnie, co jest potrzebne, pod warunkiem, że używamy rozsądku przy ich noszeniu. Gdy nadejdzie jesień i gdy wieczory i poranki są zimne, każdy mężczyzna powinien nosić zarzutkę, czy też kurtkę w czasie gdy idzie lub wraca z pracy, a także wieczorami. W czasie dni zimowych powinno się nosić dostatecznie ciężkie palto, aby zapewnić ciału odpowiednią ciepłotę. Rękawiczki też są potrzebne, jeżeli odpowiednie powietrze tego wymaga. Kalosze należy nosić w porze deszczowej, lub gdy śnieg pada, albo znajduje się na chodnikach i ulicach.

W obecnych czasach dobrze ogrzewanych mieszkań apartamentowych i biur roztropnie ten postępuje, kto nie nosi ciężkich ubrań i ciężkiej bielizny. Nadmierne bowiem ogrzanie ciała zmniejsza jego odporność i może łatwo doprowadzić do zaziębienia.

Dobrze jest zaopatrzyć się w kilka par obuwia, bo jeżeli jedna para zmoknie, powinno się ją zaraz po przyjściu do domu zciągnąć i zastąpić świeżą parą, dopóki tamta nie wyschnie. Nawet bowiem gdy się nosi kalosze, można od czasu do czasu przemoczyć nieco obuwie i nogi.

Każdy mężczyzna i chłopiec powinien nosić kapelusz. Chodzenie z gołą głową nie tylko naraża człowiek na zaziębienie głowy, ale także i na inne choroby.

Nigdy nie ładujcie na siebie dużo odzieży, czy to we dnie, czy w nocy. Ubierajcie się lekko, ale ciepło za dnia, a w nocy, gdy jesteście w łóżku, używajcie tylko tyle nakrycia, ile koniecznie potrzeba — dwa blankiety powinny zupełnie wystarczyć. Pamiętajcie również o tem, by okna były otwarte i by w sypialni było dość świeżego powietrza.

Dr. Shirley W. Wynne,
kom. zdrowia m. New York.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

Copyright, 1932, by Central Press Association, Inc

CZY NIE PRAWDA!

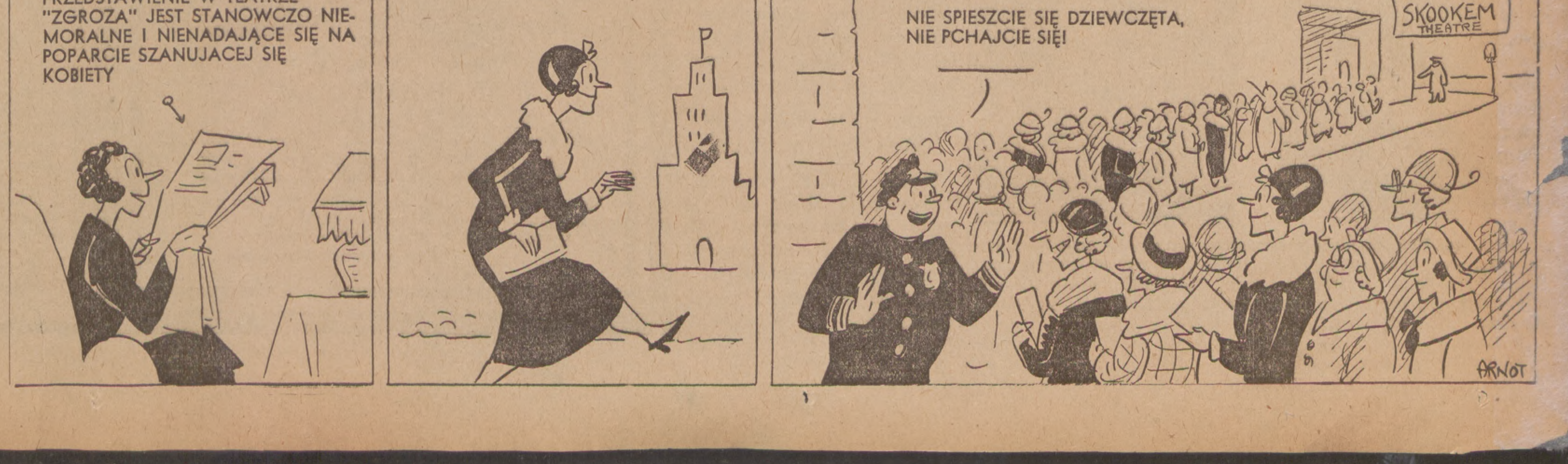

Moweaqua Grzebie Ofiary Katastrofy.

Pogrzeb Dawida Colley'a, 69-letniego górnika, który wraz z 53 innymi zginął w fatalnej eksplozji w kopalni węgla w Moweaqua, Ill. Do tej pory wydobyto z kopalni zwłoki 46 górników. (Klisza Tribune).

Dr. Eastman Pozbawiony Praktyki Na Dwa Lata.

Przeciwko Niesumiennemu Właścicielowi Szpitala Świadczyli Także Poszkodowani Polacy.

Stanowa komisja lekarska uznała wczoraj dr. Lewisa K. Eastmana, właściciela szpitala Keystone, pnr. 1623 N. Kostner ave., winnym uczynionych mu zarzutów: niedostatecznej znajomości rzeczy i zawodowego niedbalstwa, nakłaniania świadków do zeznań na swą (oskarżonego) korzyść, wprowadzania w błąd publiczności, oraz nielegalnego użyczenia swego nazwiska praktykantom bez licencji.

Członkowie komisji lekarskiej zgodzili się jednogłośnie na pozbawienie praktyki oskarżonego na przeciąg dwóch lat w granicach stanu Illinois. Orzeczenie natychmiast przesłano do aprobaty p. Michaelowi Walshowi, dyrektorowi stanowego biura regestracji i edukacji w Springfield. Zawieszenie będzie prawomocne z chwilą złożenia podpisu dyr. Walsha.

Przesłuchy trwały pięć miesięcy.

Proces dr. Eastmana przed stanową komisją lekarską toczył się przez pięć miesięcy, od 6-go maja do 6-go październiка. Dowody winy przedstawił był J. E. Edwards, naczelny inwestygator z urzędu regestracyjnego. Oskarżał podprokurator Philip E. Ringer.

W dwóch wypadkach komisja lekarska uznała niedostateczną znajomość rzeczy i zawodową niedbałość. Postawiony zarzut opiewa, że Eastman zaniedbał 13-letniego Louisa Redigera, z pnr. 5446 Fullerton Parkway, w celu powiększenia kosztów i ściągnięcia tychże drogą sądową. Chłopiec umarł. Eastman w tym wypadku powinien był zawołać na konsultację innego lekarza lub doświadczonego chirurga, czego nie uczynił.

Podobne zaniedbanie kuracji zarzucił Eastmanowi Franciszek Pajewski, lat 23, z pnr. 2224 Laramie ave., któremu oskarżony amputował prawą nogę.

Pisał świadkom jak mieli zeznawać.

Komisja ustaliła, iż Eastman nakłaniał świadków do korzystnych dlań zeznań i namawiał innych do świadczenia dla siebie. W takim celu utrzymywał Eugena i Violet Moretti w Fox River Grove. W drugim wypadku jeździł osobiście do Pecatonica, Ill., gdzie dr. Robertowi McCulley'owi dostarczył kopję zeznania, jakie dr. McCulley miał złożyć na przesłuchach.

Wprowadzanie w błąd publiczności.

Zarzut wprowadzania w błąd opinji publicznej jest oparty na angażowaniu do praktyk lekarskich na pacjentach i przedstawianie za lekarzy osobników bez licencyj lekarskich.

W jednym wypadku Eastman polecił posiadaczowi świadectwa zmienić datę, aby ta zgadzała się z późniejszą datą certyfikatu stanowego jednego z chiropraktorów.

Pani Agnieszka Januszowa i pani Bronisława Usajewiczowa, zeznały, że Eastman w swym szpitalu tytułował niejakiego Harry Lea "doktorem," chociaż ten nie miał pozwolenia na praktykę. — Adwokaci Eastmana oświadczyli, że będą apelowali od decyzji komisji.

Kubański kongres pracy, zbierający się 15. stycznia w Cienfuegos, ma zażądać sprzedania lub wydzierżawienia nowego kapitołu kubańskiego, zbudowanego w Hawanie kosztem $20,000,000. Taką sugestję zawiera program ogólnych oszczędności rządowych.

Kłopot w tem, że w dzisiejszych czasach, kiedy nawet domy gry bankrutują, trudno będzie znaleźć nabywcę a nawet dzierżawcę takiego gmachu.

Matka i Matkobójczyni.

Pani Jane King, po lewej, zamordowana przez córkę Annę King, wypuszczoną przed kilku miesiącami ze szpitala stanowego dla chorych umysłowo. Matkobójczyni, po ucieczce z domu, zadała sobie kilka godzin później ciężkie rany tym samym nożem, którym pozbawiła życia swą matkę staruszkę.

Były Stróż Złodziejem.

Ujęty z trzema pomocnikami, przyznał się do winy.

Po dłuższym i niebezpiecznym pościgu patrolce policyjnej udało się pochwycić czterech złodziei, którzy na stacji przyznali się do obrabowania sklepu z nowościami, pnr. 3070 Elston ave. W samochodzie aresztowanych policja znalazła zapas starych monet, znaczki pocztowe, $60 w gotówce i rewolwer.

Jeden z ujętych, Martin Raymond, lat 32, z pnr. 906 E. 62-ga ul., był niedawno stróżem w przyległym do sklepu domu. Innymi są: Edward Harrison, lat 32, i John Collins, lat 22, zamieszkali pod tym samym adresem, co Raymond, i William Regan, lat 26, z pnr. 5507 So. Bishop ul.

Samochód, jak się okazało, był skradziony w dniu 25go listopada Robertowi Walińdzie, zam. pnr. 4850 Justine ul. Aresztowania dokonała patrolka, składająca się z trzech policjantów, Jana Skopka, Johna Cunninghama i H. Palmera. Pościg rozpoczął się z krzyżówki Monroe ul. i Western ave., gdzie szajka nie zatrzymała się na sygnał i na widok policji poczęła zmiatać szybko z miejsca.

Otrzymał po Dziadku $170,777.

Sędzia Lisack kazał wypłacić młodzieńcowi część spadku.

John Lyle Vette Jr., z pnr. 308 Forest ave., Oak Park, po dojściu do pełnoletności, otrzymał wczoraj $170,777 z pozostałej $6,000,000 fortuny po dziadku, Ezry Fahrney'm, fabrykancie lekarstw patentowanych, zmarłym 11go września, 1930 r. Sędzia Józef J. Lisack, asystent sędziego spadkowego Hornera, gubernatora-elekta, zarządził wypłatę. Vette przybył do sądu w towarzystwie ojca, adwokata, opiekunów spadku. Młodzieniec uczęszcza do prywatnej szkoły lotniczej w San Francisco.

27 OFIAR TRZĘSIENIA ZIEMI W MEKSYKU.

Meksyk-miasto, 29. grudnia. Spóźnione wiadomości donoszą, że wioska Tomatlan, w stanie Jalisco, została zniszczona trzęsieniem ziemi 19. grudnia i że 27 osób poniosło śmierć, a ponad 50 było rannych. Runął stary kościół hiszpański i większa część domów legła w gruzach.

23 ZABITYCH W NIKARAGWIE.

Managua, Nikaragwa, 29. grudnia. — Dwudziestu rebeljantów nikaragwańskich poległo a wielu zostało rannych w bitwie, w której gwardja krajowa, pod komendą oficerów amerykańskich, zadała klęskę siłom powstańczym blisko El Sauce. Gwardziści mieli trzech zabitych i trzech rannych.

78,000 OSÓB W KANSAS CHORYCH NA "FLU".

Topeka, Kas., 29. grudnia.— Sprawozdanie stanowego wydziału zdrowia wykazuje, że liczba wypadków influenzy w Kansas wzrosła z 100 do więcej niż 78,000 w ostatnich dwóch tygodniach.

NAUCZYCIELSTWO ŻĄDA POMOCY FEDERALNEJ DLA SZKÓŁ.

Springfield, Ill., 29. grudnia. Stow. Nauczycieli w Illinois przyjęło na 79ym zjeździe dorocznym rezolucję naglącą federalną Finansową Korporację Rekonstrukcji o udzielenie pomocy dystryktom szkolnym. Rezolucja wzywa również Krajowe Stow. Edukacyjne do zaproszenia wszystkich innych stanowych organizacyj nauczycielskich do kooperacji w apelowaniu do rządowej korporacji finansowej o pomoc lub w agitowaniu za przeprowadzeniem prawa wymagającego udzielenia pomocy szkołom.

Bil przewidujący taką pomoc został już wprowadzony w kongresie na życzenie Ameryk. Federacji Nauczycieli przez sen. George z Georgia i sen. J. Hamiltona Lewisa z Illinois.

BIL PIWNY IDZIE W ODWŁOKĘ.

Washington, 29. grudnia. — Brak kworum w senackiej komisji sądowniczej stanął wczoraj na przeszkodzie posunięciu naprzód bilu piwnego Colliera.

Wzrastające z każdym dniem przekonanie, że Prezydent Hoover zawetuje wszelkie ustawodawstwo piwne, obiecuje przyspieszenie akcji w przyszłym tygodniu. Senator Norris z Nebraski, prezes komisji, oznajmił, że będzie znów próbował uzyskać kworum w poniedziałek.

Senator Blaine z Wisconsin, jeden z pięciu członków obecnych na wczorajszem posiedzeniu komisji, powiedział, że nie widzi powodu, dla którego komisja ma marnować czas na ustawodawstwo, które, według pogłosek prasowych, nie uzyska podpisu prezydenta. Sen. Dill, dem. z Wash., złączył się z Blaine'm i Norrisem w żądaniu, aby pełna komisja pospieszyła się z załatwieniem bilu.

Sen. Borah, rep. z Idaho, zaproponował wczoraj podatek od nadwyżki zysków browarnianych jako poprawkę do bilu Colliera. Oświadczył on, że nie widzi powodu, osobliwie w tych ciężkich czasach, dla którego obydwa końce przemysłu piwnego nie miałyby składać haraczu do skarbu federalnego.

MEKSYK ROZBROIŁ 25,000 AGRARJUSZY.

Meksyk-miasto, 29. grudnia. — Na konwencji agrarnej w Guanajuato delegaci stwierdzili, że rząd federalny rozbroił połowę z 50,000 agrarjuszy w stanach Vera Cruz, Michoacan i San Luis Potosi.

63 centy dziennie dla nauczycieli.

Meksyk-miasto, 29. grudnia. — Ogłaszając federalną statystykę edukacyjną, departament oświaty oznajmił, że jego najbliższem celem jest uzyskanie minimum płacy dziennej dwóch pesów (około 63 centy) dla nauczycieli wiejskich w Meksyku.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składamy najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym, znajomym i tym, którzy jakimkolwiek sposobem przyczynili się do upiększenia pogrzebu najukochańszej żony mojej i matki naszej

ś. p. Wiktorji Skupniewicz.

Szczególnie Wieleb. Ks. Drewniakowi za eksportację zwłok z domu do kościoła i odprawienie Mszy św. w kościele św. Stanisława Kostki, miejscowemu organiście Stanisławowi Skibińskiemu i Antoniemu Kosobuckiemu i Józefowi Kosba, paniom T. Kamińskiej i D. Mack za śliczny śpiew w kościele, panu W. Gąsiorowskiemu za grę na skrzypcach, Niewiastom Różańcowym i Dworowi Foresterek Nr. 255 św. Stanisława Kostki oraz panom za niesienie trumny, tym, którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne i telegramy i pogrzebowemu Feliksowi Gogolińskiemu za umiejętne prowadzenie pogrzebu, oraz tym wszystkim, którzy się przyczynili do upiększenia pogrzebu składamy nasze najserdeczniejsze Bóg zapłać.

Franciszek Skupniewicz, mąż; wraz z dziećmi. (Ogł.)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

Władysław Gecewicz

po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go grudnia, 1932 roku, o godzinie 12:15 w nocy, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 31go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2221 W. 21szy Place, do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna Gecewicz, żona; **Wincenty, Ignacy, Józef i Stefan**, synowie; **Siostra Marja Kandyda ze Zgromadzenia Sióstr Felicjanek i Cecylja**, córki; **Janina**, synowa; **Grzegorz i Wincenty**, bracia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowa C. Malicka, 1737 W. 17ta ul. Canal 1610. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz, śp.

FRANCISZEK PANEK

Członek Tow. Miecz. Kościuszki, gr. 670, Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27 grudnia, 1932 roku, o godzinie 9:30 rano, przeżywszy lat 65.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 1639 N. Lincoln ul., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Rozalja, Paweł, Marjan i Ludwika, dzieci; **Juljanna i Ludwika**, synowe; **Józef Pastorino i Oscar Behnke**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy C. Koob. Humboldt 4800. 29

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym iż w ósmą rocznicę śmierci najukochańszego męża mojego i ojca naszego, ś. p.

JANA J. KOPACZ

będzie odprawiona Msza św. w piątek, dnia 30go grudnia, o godzinie 8mej-rano, w kościele św. Trójcy.

O współudział w nabożeństwie zaprasza:

Rozalja Kopacz, żona i dzieci.

ZWŁOKI ZAGINIONEJ DZIEWCZYNKI POD STOSEM SZMAT.

Norwood, Mass., 29. grudnia. —Zwłoki 9-letniej Heleny Keras, zaginionej od niedzieli, znaleziono w piwnicy jej domu pod stosem szmat. Policja ujęła dwóch podejrzanych mężczyzn i zamknęła ich w areszcie prewencyjnym.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

JÓZEF SMITH

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 27go grudnia, 1932 roku, o godzinie 2:30 po południu, przeżywszy lat 10.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 5243 South Paulina ulica, do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Helena i Józef Smith, rodzice; **Jan i Franciszek**, bracia; **Helena, Irena i Weronika**, siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowa C. Malicka, 1737 West 17ta ulica. Telefon Canal 1610.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JÓZEF DEMBINSKI

Członek Tow. Serca Jezusa i Tow. św. Franciszka, nagle pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go grudnia, 1932 roku, o godzinie 9:40 rano, przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2112 N. California Ave. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Feliksa Dembinska, żona; **Kazimiera, Józef, Leon, Helena, Antoni, Franciszek, Kazimierz i Dorota**, dzieci; **Edward Dembinski**, brat; **Franciszek Rizzo**, zięć, wraz z całą rodziną. 29

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JAN PTAK

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go grudnia, 1932 roku, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 615 N. Ada ul. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona; **Wojciech**, syn; **Helena i Julja**, córki; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Antoni Pociask. 1535 Chicago Ave. Monroe 4643. 29

KONDOLENCJA

Dwór Matki Boskiej Dobrej Rady, nr. 91 Zakonu Niewiast Katolickich Leśniczych zasyła stroskanej rodzinie ś. p.

MARJI JESZKA

wyrazy szczerego współczucia. Członkinie raczą się zebrać przed kościołem Św. Stanisława Kostki, w sobotę rano, o godz. 10:30, ażeby oddać ostatnią usługę zmarłej.

Dom żałoby 1121 Noble ul.

Agnieszka Czarnecka, Nadl.
Marja Smorowska, Sekr.

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w drugą rocznicę śmierci ś. p.

EDWARDA SOBERSKIEGO

będzie odprawiona żałobna Msza św. w piątek, dnia 30-go grudnia, o godzinie 8-ej rano, w kościele Najśw. M. P. Anielskiej.

O współudział w nabożeństwie zaprasza:

Salomea Soberska, żona, wraz z dziećmi.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój

Ś. P.

KONSTANTY ZGLINICKI

Członek Tow. Króla Zygmunta Grupa 486 Z. N. P., po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go grudnia, 1932 roku, o godzinie 7:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 31go grudnia, o godzinie 10:45 rano, z domu żałoby pnr. 4125 S. Campbell ulica, do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antonina (z pierwszego męża Grabowska), żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Michał Kowalski, 1735 W. 18ta ul. Canal 0471. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i siostra nasza

Ś. P.

ANNA MROWIEC
(z domu Stasica)

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27 grudnia, 1932 roku, o godzinie 5-ej rano, przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego, pn. 1359-61 Fullerton ulica, do kościoła św. Józafata, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Alojzy i Władysław, synowie; **Helena**, synowa; **Kenneth**, wnuczek; **Antosia, Karolina i Jadwiga**, siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ewald, Lincoln 0098. 29

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza

Ś. P.

JULJANNA PSTRONG

Członkini Tow. Polek św. Barbary Grupa 33 Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go grudnia, 1932 roku, o godzinie 10:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 31go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1727 W. 21szy Place, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek Jan, Stanisław Bronisław, Piotr i Władysław, synowie; **Joanna, Rozalja, Marta**, córki; **Rozalja, Marja, Rozalja, Marta i Zofja**, synowe; **W. Dubert i L. Scheer**, zięciowie, wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Kopicki, 1655 W. 17ta ul. Canal 5735.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat nasz

Ś. P.

JAN PILARSKI

nagle pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go grudnia, 1932 roku.

Zwłoki w zakładzie J. Makarskiego, 1123 Noble ul. Tel. Armitage 1921.

Bliższe szczegóły jutro.

W smutku pogrążona:

RODZINA.

J. Makarski i Syn, pogrzebowi.

REZOLUCJA.

Sąsiadki Amerykańskiej Róży, Camp nr. 7443 R. N. of Am., mają się stawić w sobotę, dn. 31-go grudnia, 1932, o godzinie 10:30 rano, przed kościołem Św. Stanisława Kostki na Noble ulicy, aby oddać naszą ostatnią usługę sąsiadce, ś. p.

MARJI JESZKA

Zasyłamy nasze współczucie rodzinie.

Marja Imbiorska, wyroczna
Franciszka Popek, sekretarka
3109 N. St. Louis Ave.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz

Ś. P.

SEBASTJAN KOWALCZYK

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go grudnia, 1932 roku, o godzinie 12:25 w nocy, przeżywszy lat 41.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 31go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 4404 So. Ashland avenue, do kościoła Najśł. Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, (z domu Sobyra), żona; **Marjanna i Marcylja**, córki; **Jan**, syn; (**Anna Kowalczyk**, matka, w Polsce); **Anna Sentyrz**, siostra; (**Stefanja i Marjanna**, siostry w Polsce); (**Jan i Józef**, bracia w Polsce); **Anna Sobyra**, teściowa; **Józefa Pieczyńska, Zofja Bomba i Siostra Marja Marcelja**, z zakonu Sióstr Felicjanek, szwagierki; **Wojciech, Józef, Wilhelm, Jan, Michał, August Sobyra**, szwagrowie; **Władysław Bomba, Adam Pieczyński i Stanisław Sentyrz**, szwagrowie; **Anna, Anna, Anna, Stanisława i Helena**, szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wolniak, 4604 So. Lincoln ulica. — Telefon Lafayette 2586. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz

Ś. P.

Bernard Wojciechowski

zamieszkiwał p. nr. 4937 Pensacola avenue, nagle pożegnał się z tym światem, dnia 27go grudnia, 1932 roku, o godzinie 2giej po południu, przeżywszy lat 44.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego John V. May, 4559 Milwaukee avenue, do kościoła Our Lady of Victory przy Sunnyside i Laramie, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna Remus, (z pierwszego męża Wojciechowska), matka; **Franciszek Wojciechowski, Franciszka Soberska, Marja Eierman, Mona Madden, Stanisław Remus, Helena Schalk, Bronisława Urbańska, Jan Remus i Marta Mann**, bracia i siostry, wraz z całą rodziną. 29

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

MARION F. NAPIERSKI

Zamieszkiwał pnr. 2529 No. Springfield Ave. Członek Tow. Synowie Polski, Grupa 257 Z. N. P., po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go grudnia, 1932 roku, o godzinie 2:15 rano, przeżywszy lat 61.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego John P. Mueller, 2341 Milwaukee Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja Napierska, żona; **Arma Plucinska, Adam i Hieronim Kotarscy**, dzieci; **C. Plucinski**, zięć; **Anna i Irena Kotarskie**, synowe; **Jan Napierski**, brat; **Elżbieta Napierska**, siostra, wraz z całą rodziną. 29

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

JÓZEF PIEKARSKI JR.

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go grudnia, 1932 roku, o godzinie 6:45 rano, przeżywszy lat 27.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 31go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2837 N. Marmora Ave. do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef Sr. i Marjanna Piekarscy, rodzice; **Jadwiga i Bronisława**, siostry; **Albin, Hieronim, Klemens, Eugenjusz, Rajmund i Leonard**, bracia; **Marjan Cieszki**, szwagier; **Helena i Marja** szwagierki.

Pogrzebowi Jan Pokienkowski i Syn. 2058 Webster Ave. Tel. Humboldt 0809. 30

Z DEKOVEN.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

W ubiegły wtorek, t. j. dnia 20go b. m. dziatwa szkolna szkoły parafjalnej św. Wacława na Dekoven, urządziła swojemu proboszczowi X. T. M. Sampolińskiemu małą niespodziankę z okazji jgeo imienin. Program składał się z następujących numerów: "Imienin Śpiew", na czele którego stała Irenka Senol i ona również wręczyła, nieco później, śliczny wazon ręcznie rzeźbiony z przecudnemi różami, które nigdy nie zwiędną. Następny numer był: "Zgadnij co my chcemy na Gwiazdkę" kolejno najmniejsze dzieci szkolne występowały i obwieszczały swoje żądanie. Żądania były tak liczne, że trudnoby było gwiazdorowi odrazu przynieść. Trzeci numer na programie była mowa Heleny Zalazińskiej, 8go stopnia dziewczynki, która w imieniu całej szkoły wygłosiła krótką mowę pod tytułem: "Imienin Życzenia". Były to życzenia szczereć bo pochodziły z serca i ust dziecka, a ujęte w piękną wiązankę, wygłoszone rdzennym językiem polskim. Czwarty numer programu: "Wręczenie upominku" od dziatwy szkolnej ślicznego obrazu Wieczerzy Pańskiej, według odwzoru Leonardo la Vince. Piątym i ostatnim numerem na programie było wręczenie koperty z życzeniami i osobistym upominkiem przez pana Antoniego Senola, prezesa tow. Najśwł Imienia Jezusa i prezesa tow. św. Wincentego a Paulo. W końcu gremjalnie zaśpiewano przez wszystkich: Niech żyje nam! Trzeba przyznać, że Wiel. Siostry nauczycielki, aczkolwiek w bardzo krótkim czasie a jednak tak świetnie wyszkoliły dziatwę i to wszystko było robione pod ukradkiem, gdyż miejscowy probszcz wcale się o podobne zaszczyty nie ubiega.

*

W sobotę, dnia 31go grudnia na zakończenie starego roku w parafji św. Wacława na Dekoven ulicy odbędą się nieszpory, okolicznościowe kazanie i błogosławieństwo Najśw. Sakr. Ołtarza. Po nabożeństwie spowiedź św. dla osób starszych, dziatwa w wieku szkolnym, przystąpi do spowiedzi po południu od godziny 3ej .

*

W ubiegłą środę wieczorem w podkościelnej sali parafjalnej odbyło się roczne posiedzenie tow. Najśw. Imienia Jezusa, na którym nastąpił wybór urzędników na rok następny. Prezesem został obrany p. Antoni Senol, zamieszkały pnr. 742 W. Bunker ul., wiceprezesem p. Jan Sus, zamieszkały pnr. 625 W. Bunker ul., sekretarzem p. Władysław Zołna, zamieszkały pnr. 758 W. Bunker ul.; kasjerem p. Józef Niezgoda, zamł pnr. 560 W. Bunker ul.; marszałkiem p. Michał Nowak, zamieszkały pnr. 627 Dekoven ul. Po załatwieniu wielu naglących spraw posiedzenie odroczono. Następnie czynni członkowie tow. św. Wincentego a Paulo pozostali i odbyli krótkie posiedzenie. Ponieważ naglące sprawy, natychmiastowo musiały być załatwione. Na wniosek p. Antoniego Senola, prezesa towarzystwa postanowiono starać się o powiększenie szeregów członków honorowych tow. św. Wincentego a Paulo.

*

W parafji św. Wacława na Dekoven ulicy pasterka w tym roku była obcodzona z taką uroczystością jak nigdy dotąd. Aczkolwiek parafja już egzystuje 87 lat. Smyczkowa orkiestra pod batutą pana Jakóba Piwowara, odegrała czźści solowe a też gromada kolęd i własnych utworów na Boże Narodzenie. W orkiestrze brali udział następujący panowie: Jakób Piwowar i Jan Piwowar, Józef Stoch i Władysław Krawczyk, którzy grali na skrzypcach; na klarnecie garł p. Józef Dynda; na kornecie p. Franciszek Kowalik; na trombonie p. Jan Kowalik; na basach p. St. Wall. Trzeba przyznać iż zdawało się człowiekowi, iż jest w nadziemskiej krainie tak świetnie popisywali się panowie muzykanci. Zresztą są to zawodowi muzycy i w dodatku uniści, więc w dniu Bożego Narodzenia polska dusza obudziła się w polskim ciele i dla tego tak świetnie przygrywali Nowonarodzonemu Dzieciątku. Można też było zauważyć że nie jeden policzek był zroszony szczelnie łzami radości. Miejscowy ksiądz proboszcz T. M. Sampoliński nieomieszkał publicznie zaraz w kościele podziźkować muzykantom a obecnie łamami niniejszego pisma składa serdeczną podziękę, przez staropolskie Bóg zapłać!

*

Suma w Boże Narodzenie, która odbyła się o godzinie 12, jak zwykle, w której brali udział następujący śpiewacy:— Marja Brzozowska, Wanda Buś. Irena Cygan, Marja Grabska, Helena Kotowicz, Rozalja Kotowicz, Juljanna Mazurek, Paulina Niewińska, Albina Niezgoda, Bronisława Nowak, Bronisława Potępa, Józefina Potempa, Genowefa Skop, Zofja Skowrońska, Blancha Smocek, Zofja Smocek, Aleksandra Trzeciak, Anna Trzeciak, Władysława Waielista, Zofja Wiśniewska, Józefina Zolna, Marja Zolna, Helena Zumer i panowie Wincenty Skiba i Władysław Zolna pod batutą panny Heleny Piwowar, która po śmierci pana Jana Geringera objęła miejsce organistki, i bezinteresownie swoją rolę odgrywa, była tak budująca i tak szczelnie wyszkolona, że opisać to jest rzeczą prawie nie możebną. Dla tego też cała parafja wróży iż przyszła gwiazdka w świecie mubycznym, w Polonji na wychodźtwie będzie panna Helena Piwowar z Dekoven ulicy. Trzeba zaznaczyć, że jest to młodziutka panienka, bo zaledwie liczy 17cie wiosen i jeszcze uczęszcsza do Akademji a też do konserwatorjum muzycznego w Chicago, a jednak jest tak uzdolnioną pianistką, że niema utworu, któregoby po mistrzowsku nie odegrała. Ponieważ Chór św. Cecylji przy parafji św. Wacława na Dekoven ul., tak dzielnie popisuje się swoją pracą, dla tego miejscowy X. T. M. Sampoliński publicznie dziękuje wszystkim przez staro polskie Bóg zapłać!

*

Na liście chorych znajduje się mała Irenka Senol zamieszkała pnr. 742 Bunker ul., aczkolwiek kryzys choroby już minął i jest wszelka nadzieja iż niezadługo ukochana jedynaczka znów będzie się cieszyć czerstwem zdrowiem.

Planują Pomoc dla Rodzin Zabitych Górników.

Miejski komitet ratunkowy w Moweaqua, Ill., na naradzie z prezesem unji górniczej, Johnem L. Lewisem. Fatalna eksplozja pogrzebała w sobotę w kopalni 54 górników. Zwłoki 39-ciu wydobyto na powierzchnię, los pozostałych 15-tu jest nieznany. (Klisza Tribune)

Plan Organizacji Adwokatów Polskich.

CHODZI O STWORZENIE ZWIĄZKU KRAJOWEGO.

Na posiedzeniu ścisłego zarządu Stow. Adwokatów Polskich w Chicago, odbytem 22 grudnia, w lokalu miejscowej Izby Adwokackiej, prezes, adw. Leon C. Nyka, zaproponował stworzenia organizacji krajowej (national). Myśl spotkała się z uznaniem uczestników zebrania i w rezultacie postanowiono poczynić w tym kierunku odpowiednie kroki.

Wobec tego prezes adw. Nyka zwraca się za pośrednictwem prasy polskiej do wszystkich adwokatów polskiego pochodzenia w Ameryce, aby okazali zainteresowanie w odniesieniu do ruchu organizacyjnego wpośród prawników praktykujących na mocy przyznanej im licencji, oraz żeby ewentualnie zgłosili swój akces do Stow. Adwokatów Polskich z siedzibą w Chicago, lub też tworzyli lokalne grupy w poszczególnych ośrodkach polskich.

Korzystając z przypadającej wystawy wszechświatowej w Chicago, adw. Nyka proponuje urządzić pierwszy zjazd adwokatów polskich z całego kraju. Miejscowe stowarzyszenie adwokatów korzysta z przywileju odbywania swych posiedzeń w Chicago Bar Assn., gdzie też niezawodnie będzie ono w stanie gościć i podejmować kolegów i gości, którzy przybyliby w tym czasie do Chicago dla wzięcia udziału w zjeździe, jak i w celu zwiedzenia wystawy. Zainteresowani adwokaci polscy proszeni są o łaskawe skomunikowanie się z adw. Leonem C. Nyką, 2756 N. Kimball ave., Chicago, Ill.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The colors of the flag of France are red, white and black			
2. The luminous envelope of the sun is called the photosphere			
3. Charles Evans Hughes is United States ambassador to Spain			
4. Pre is a prefix meaning after			
5. The first explorers of New Mexico were English			
6. Retro is a prefix meaning back, or backwards			
7. Scullion is a preparation of food			
8. "Ich dien" is German for "I serve"			
9. Chester A. Arthur was the 20th president of the United States			
10. One ton of coal is equivalent to two cords of wood for steam purposes			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

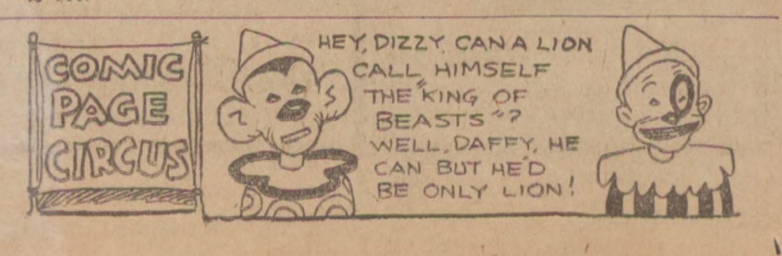

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Z Chóru panien Halka.

Roczne posiedzenie Chóru Panien "Halka" Nr. 29 Zw. Śp. Pol., odbędzie się w piątek, dn. 30go grudnia, w sali parku Eckhardta, Chicago ave. i Noble ul. Ważne sprawy śpiewacze są do załatwienia, a także i wybór zarządu.

*

Jutro wieczorem w sali parafjalnej św. Fidelisa, — przy Hirsch blvd. i Washtenaw ave. odbędzie się przedroczne posiedzenie Polsko Amerykańsko Demokratycznego Klubu 31-szej wardy, na którem odbędzie się wybór nowej administracji. — Informuje nas prezes klubu tegoż, p. Franciszek J. Kruppa, iż wstęp na salę będą mieli tylko członkowie, którzy otrzymali pocztówki, które muszą być oddane przy wejściu do sali marszałkom.

*

Dziś wieczorem w sali Augustyna, pnr. 1259 Cornell ul., odbędzie się przedroczne posiedzenie Klubu Polsko-Amerykańskich Obywateli, na którem odbędzie się wybór nowych urzędników. Klub liczy przeszło osiemset członków, jest najliczniejszym i najzasobniejszym klubem w Chicago. Prezesem obecnym jest p. Józef Smolka, a sekretarzem p. Fr. Kruppa.

*

Od Klubu Łęczan!

Posiedzenie klubu odbędzie się zamiast w środę, w poniedziałek, dnia 2go stycznia, w sali ob. Jana Kuli, 1824 Augusta Blvd. Będzie to posiedzenie instalacyjne, na którem zaszczyci nas swoją obecnością ks. Bartłomiej Sławiński, gość z Polski co dopiero przyjechał, oraz nasz rodak i honorowy członek klubu. Początek posiedzenia po południu, o godzinie 3ciej. — St. Sokół, prezes; T. Placek, korespondent.

GRECY W AMERYCE CHCĄ POMÓC OJCZYŹNIE.

Stevens Point, Wis., 29. grudnia. — Grecy amerykańscy będą próbowali zapłacić zaległą ratę długu Grecji w Stanach Zjedn., jeżeli powzięty tutaj plan się przyjmie.

50 mieszkańców pochodzenia greckiego zapoczątkowało ruch przez złożenie $100 i sformowanie towarzystwa, które ma zbierać donacje od około 500,000 Greków mieszkających w Ameryce. Zaległa rata Grecji wynosi $500,000.

PANNA MORROW WYSZŁA ZA ANGLIKA.

Englewood, N. J., 29. grudnia. — Panna Elizabeth Morrow, córka zmarłego senatora Dwight W. Morrowa i siostra pani Lindberghowej, poślubiła wczoraj p. Aubrey Neil Morgana z Cardiff, w Walji. Ceremonja ślubna odbyła się w domu matki panny młodej, w obecności szczupłego grona świadków, między nimi pułkownikowstwa Lindberghów.

SEZ YOU Answers

1. False. Red, white and blue. 2. True. 3. False. He is chief justice of the United States supreme court. 4. False. It is a prefix meaning before. 5. False. Spanish in 1536. 6. True. 7. False. Scullion is a servant employed in the menial work of a scullery. 8. True. 9. False. Twenty-first president. 10. True.

RATUJCIE!

W domu pnr. 1638 Augusta blvd. mieszka rodzina Janostwa Pudzisz, której ojciec już dłuższy czas bez pracy. Jeśli gdzie to tam potrzeba pomocy. W zeszłym tygodniu mylnie podaliśmy nazwisko tej rodziny. Było podane Szulc, a miało być Pudzisz. Pukamy do serc litościwych i wspaniałomyślnych. Kto może, niech wesprze, niech dopomoże.

Grecja Nie Pozwoli na Apelację.

DECYZJA W SPRAWIE INSULLA JEST OSTATECZNA.

Ateny, Grecja, 29. grudnia. — Pisma greckie rządowe i opozycyjne, jednomyślnie chwalą mądry wyrok sądu w Atenach w sprawie Insulla, b. chicagoskiego magnata. Organ rządowy „Vradini" zamieścił wczoraj artykuł, w którym oświadcza, że żadnej apelacji w sprawie Insulla nie można wnosić, gdyż decyzja sądu jest ostateczna, która obowiązuje również rząd. Gdyby sąd przychylił się do żądania władz amerykańskich, rząd grecki mógłby zmienić dekretem decyzję, lecz wobec przychylnego dla Insulla wyroku, rząd nie ma zamiaru zmieniać decyzji, nie chcąc występować wbrew opinji publicznej i sentymentu, jaki panuje w całej Grecji dla b. magnata.

Charles A. Bellows, asystent prokuratora stanowego, wysłany do Grecji w celu sprowadzenia Insulla do Ameryki, wraca do domu, aby złożyć raport, że „sprawę przegrał". Jego pomocnik Andrew J. Wlachos, również asystent prokuratora stanowego z Illinois, pozostanie jeszcze w Atenach.

SENAT OTWIERA PRZESŁUCHY W SPRAWIE 5-DNIOWEGO TYGODNIA.

Washington, 29. grudnia. — Sen. Norris, prezes komisji sądowniczej, oznajmił, że przesłuchy w sprawie bilu senatora Blacka z Alabamy, przewidującego 5-dniowy tydzień i 6-godzinny dzień pracy w przemyśle, rozpoczną się 6. stycznia.

Norris stanie na czele podkomisji, która poprowadzi przesłuchy. Innymi członkami podkomisji będą senatorzy Borah, Robinson, Walsh i Black. Przesłuchy będą gruntowne i potrwać mogą do marca.

Bil Blacka zabrania przesyłania w handlu międzystanowym każdego artykułu wyprodukowanego w Stanach Zjedn., przy którym jakakolwiek osoba była zatrudniona więcej niż 5 dni w jakimkolwiek tygodniu lub więcej niż 6 godzin w jakimkolwiek dniu.

DIECEZJA W SEATTLE STRACIŁA SWEGO PASTERZA.

Biskup O'Dea zmarł w dwa dni po złotym jubileuszu kapłaństwa.

Seattle, Wash., 29. grudnia. — X. Biskup Edward J. O'Dea, Pasterz tutejszej diececji, zmarł tu w dzień Bożego Narodzenia, w dwa dni po złotym jubileuszu otrzymania święceń kapłańskich. Był on najstarszym biskupem w Stanach Zjednoczonych pod względem lat służby, został bowiem konsekrowany na biskupa w 1896.

Na parę dni przed śmiercią, zmarły dygnitarz Kościoła otrzymał list podpisany przez Piusa XI., w którym Ojciec św. przesłał mu słowa pochwały i uznania za niestrudzoną pracę w Winnicy Pańskiej oraz swoje apostolskie błogosławieństwo.

Pogrzeb zmarłego biskupa odbędzie się dzisiaj z katedry św. Jakóba.

PRZEPŁYNĄŁ ATLANTYK W 25-STOPOWEJ ŁODZI.

Miami, Fla., 29. grudnia. — Alfons Moller Hansen, 26-letni "Viking", wprowadził wczoraj do tutejszego portu swoją 25-stopową barkę "Mary Jane" kompletując samotną przeprawę z Norwegji. Hansen odpłynął z Oslo 4. sierpnia zabierając jako towarzyszów psa i kota.

ZWŁOKI ZABITEJ KOBIETY PRZED DRZWIAMI SZKOŁY.

Muscogee, Okla., 29. grudnia. — U wejścia do tutejszej szkoły średniej znaleziono zmasakrowane zwłoki Mary Wolfenberger, lat 45, modystki. Ślady na podwórzu szkolnem wskazywały, że zabójca wlókł ciało swej ofiary na dystansie 50 kroków. Śledztwo w toku.

WIEŃCE NA GROBIE WOODROW WILSONA.

Washington, 29. grudnia. — Kilka wieńców, między nimi jeden od Prezydenta Hoovera, złożono wczoraj na grobowcu Woodrow Wilsona w katedrze washingtońskiej. Była to 76ta rocznica urodzin Prezydenta z czasów wojny światowej. Zauważono również wieńce od pani Wilson oraz od Towarzystw im. Wilsona w New Yorku, Kalifornji i Michigan.

RZĄD ZWRÓCIŁ 80 MILJONÓW W NADPŁACONYCH PODATKACH.

Washington, 29. grudnia. — Rząd federalny oznajmił, że zwrócił podatnikom sumę $80,583,504 w ściągniętych nielegalnie lub przez omyłkę podatkach za rok fiskalny 1932.

W zeszłym roku rząd zwrócił $69,476,932, a w 1930 oddał podatknikom $126,836,333 w nadpłaconych podatkach.

Największą sumę, $2,960,000, zwrócono kompanji United Fruit w Bostonie.

OSTRZEŻENIE!

Włóczy się po domach naszych Czytelników pewien oszust i wydrwigrosz, który wycina nekrologi z Dziennika Chicagoskiego, nalepia je na inny trwalszy papier ozdabia je foremną obwódką i udaje się do domu żałoby, żądając za to pewnej zapłaty, a co najciekawsze, powołuje się na Dziennik Chicagoski, iż go tam przysłano.

Rodacy i Rodaczki! Strzeżcie się takich kłamców i oszustów, szkodzących Pismu naszemu. Zarząd Dziennika Chicagoskiego nikogo do takiej roboty nie upoważnił. Radzimy o takim ptaszku nam donieść, a my się z nim załatwimy.

Zrozumiała radość.

— No, ciekawym, co cię tak dzisiaj ucieszyło. Tak ci się dobrze powodzi?

— E, gdzież tam! Wróciłem właśnie od dentysty.

— No i to cię tak ucieszyło?

— Naturalnie, bo go nie zastałem; właśnie wyjechał, a jestem mu winien...

Silna wola.

— Może zapalisz papierosa?

— Dziękuję, dałem sobie dziś słowo honoru, że nigdy już nie będę palił.

— No to schowaj go sobie na jutro!

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

CZĘŚCI pieców, furnesów i boilerów, „hot water coils"; niklujemy. 697 Milwaukee ave. Margolis . t.t.s.x

EXPERT Radjo obsługa $1.00. Humboldt 4808. 29

POŻYCZKI

Jeżeli POTRZEBUJECIE PIENIĘDZY my pożyczymy wam od $50.00 i wyżej 2½ procent.
Bez Komisowego. — Łatwe Spłaty. Także Pożyczki na Akcje i Bondy.
G. KOPPEL
2434 W. Division ul. blisko Western Ave.
Telefon Brunswick 8968.

POTRZEBA $2,500 na pierwszy morgecz na dobry budynek. Proszę zgłosić się pod adres 1543 N. Paulina ul. 31

POTRZEBUJĘ $9,000 na pierwszy morgecz na narożnikowy 6 mieszkaniowy dom. 1232 N. Washtenaw Ave.

DO WYNAJĘCIA

POTRZEBA dziewczyny na mieszkanie. 2013 Webster Ave., u góry z tyłu. 30

POTRZEBA na mieszkanie, parą ogrzewanie, można gotować, $2.50. — 543 N. Ashland Ave. 30

POTRZEBA pana lub dwóch kolegów na mieszkanie, dobry dom, niema małych dzieci, $2.50. 1053 N. Hoyne ave, na 2-giem.

DWA pokoje do wynajęcia. 909 N. Hermitage ave. 30

SAMOTNA i cicha kobieta potrzebuje pannę jedną lub dwie, na mieszkanie, lub małżeństwo. 1348 N. Paulina ul., z frontu. Zgłosić się w każdem czasie.

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

LOGAN SQUARE
Do wynajęcia 6 pokojowe widne mieszkanie, 2gie piętro. 2710 N. Whipple ulica. Belmont 6022. 29-31

2 POKOJE do wynajęcia, ustęp. — 1117 N. Paulina ul.

POKOJE umeblowane, parą ogrzewane, tanio. 1562 N. Damen Ave. 30

DO Wynajęcia 4 czyste pokoje, piecem ogrzewanie, tanio. 1342 No. Lincoln ul. 30

PRACA

POTRZEBA dziewczyny doświadczonej, młodej, dobry dom, mały apartament, 1 dziecko, $3.00. S. Cholden. 3315 N. Karlov ave. 29

POTRZEBA dziewczyny przeszło 18 letniej jako kelnerkę w kawiarni. — 1640 Blue Island Ave. 29

POTRZEBA obrotnych ludzi do jeżdżenia z polskimi filmami. Zgłaszać się — Mróz Signs, 1643 W. Division ul., 2 piętro, od 7 do 9 wieczorem. 30

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. E. J. Horwitz, 3270 Palmer ul.

POTRZEBA balwierza zaraz. 1839 W. Chicago ave.

POTRZEBA mężczyznę do europejskiego wyrobu wędlin, mała robota. 1524 W. 17ta ul., Canal 6928.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. 1750 W. Division ul. Noble.

POTRZEBA kelnerki. 1721 Division ulica.

POTRZEBA kobiety do domowej roboty. 1448 Holt ul. A. B., front na 2 piętrze. Zgłosić się wieczorem.

POTRZEBA panienek na kurs pielęgniarski w prywatnym szpitalu. Po informacje prosimy telefonować pomiędzy 1-szą a 5-tą po południu: Oakland 2551. 31

POTRZEBA młodej kobiety do zajmowania się odbiorcami i sprzedawania, $5 na początek. Savoy Tailors, 1304 Morse Ave. 31

POTRZEBA dobrego balwierza. 1646 W. Chicago Ave.

POTRZEBA dziewczyny pokojówki w biurze lekarskim. Tel. Dearborn 2682.

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej domowej roboty. Mrs. Golub, 1401 N. Artesian Ave., 2gie piętro.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, pozostać na noc, dobry dom. Canal 6916.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, musi pozostać, 2145 Evergreen Ave., 3cie piętro.

$30.00 GOTÓWKĄ
zapłacę za każdą całą książeczkę Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności. S. Kafara, 1913 Hervey ul., przy Damen ave., blisko Armitage ave. 29-31

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, musi pozostać. 1352 S. Kedzie Ave. Harris.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Dobry dom, pozostać na noc. Keystone 1206.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. Solomon, 5037 N. Harding Ave.

POTRZEBA młodej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, dobry dom, mała zapłata. 1501 So. Kedvale Ave.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

NA SPRZEDAŻ ogrzewacz, „show case" i motor pół konia siły. 1003 N. Ashland ave.

$25 do $300 Po Legalnej Racie
POŻYCZKI
NA PENSJĘ, MEBLE LUB AUTO
POUFNIE
Prędka obsługa. 10 do 20 miesięcy na spłacenie. Nie potrzeba posiadać realności by uzyskać pożyczkę u nas. Przyjdźcie i przekonajcie się. Urzędnicy w Biurze pnr. 1212 N. ASHLAND AVE. mówią po polsku. Godziny ofiscwe od 8.30 Rano do 5:30 Wieczorem.
LOCAL LOAN CO.
Pod Nadzorem Stanu
1212 N. ASHLAND AVE. 4013 MILWAUKEE AVE.
27 W. WASHINGTON 1 N. CRAWFORD AVE.
321 W. 63-ra STREET 8 N. OGDEN AVE.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

PŁACIMY gotówką za stare złoto, złote zęby. Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul., przy teatrze Banner. m. th.xxx

RADJO

EKSPERT radio obsługa, na wszystkie wyroby, bardzo przystępnie. Robota gwarantowana. 2245 W. 21-sza ul. Telefon Canal 6556. 29-31-3

EKSPERT radio obsługa $1.00. — Humboldt 4808. 5

RZECZY DOMOWE

RZECZY domowe z 4 pokoi $50.00; muszę sprzedać dzisiaj. 4634 N. Albany ave. 30

INTERESA

NA SPRZEDAŻ route mleczarski z trokiem. Telefonować pomiędzy 4tą a 5tą godziną po południu. Tel. Rockwell 4406. 30

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia. Brunswick 7260. 29

GROSERNIA i buczernia na sprzedaż, bardzo tanio, stary wyrobiony interes. 1751 Superior ul. 29

NA SPRZEDAŻ lub zamianę grosernia, tani rent, dobry interes. — 3704 Armitage Ave. 29

POTRZEBUJĘ familję lub samotnego z meblami do interesu. Musi rozumieć interes. 2654 N. Ashland ave. Tel. Buckingham 9701.

SPRZEDAM skład cukierków lub urządzenie; narożnikowe dobre miejsce na salon. 1124 N. Western ave.

ZAKŁAD reperacji obuwia na sprzedaż. 2550 Fullerton ave. 31

BACZNOŚĆ!

Nie pracuj ciężko a miej pieniądze. Na sprzedaż kopalnia złota — to jest hotel 28 pokojowy zaraz przy Humboldt Parku. Dobry dochód i czyste zajęcie. Sprzedam z powodu, że nie mam czasu się zajmować hotelem bo jestem agentem realnościowem. Cena $950. Zgłosić się 1632 W. Division ul., zapytać się o pana Pyrzyńskiego. Telefon Humboldt 2769.

GROSERNIA i buczernia na sprzedaż, oddam tanio z powodu innego interesu. 1232 N. Washtenaw Ave.

DOMY I ZAMIANA

DOBRY dom zamienię za dobrą p[illegible] karnię z domem lub sam interes. [illegible] sać listownie Dziennik Chicagoski 1455 W. Division ul. pod literami E.E.-2. 29

ZAMIENIĘ
2 bungalows i czyste loty na 2 mieszkaniowy lub większy budynek na północno zachodniej stronie. Zgłosić się 3537 Iowa ul. Właściciel. 29-31

6 POKOJOWY bungalow ogrzewany, zamienię za farmę lub za dom poza miastem. 2654 N. Ashland ave. Telefon Buckingham 9701.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

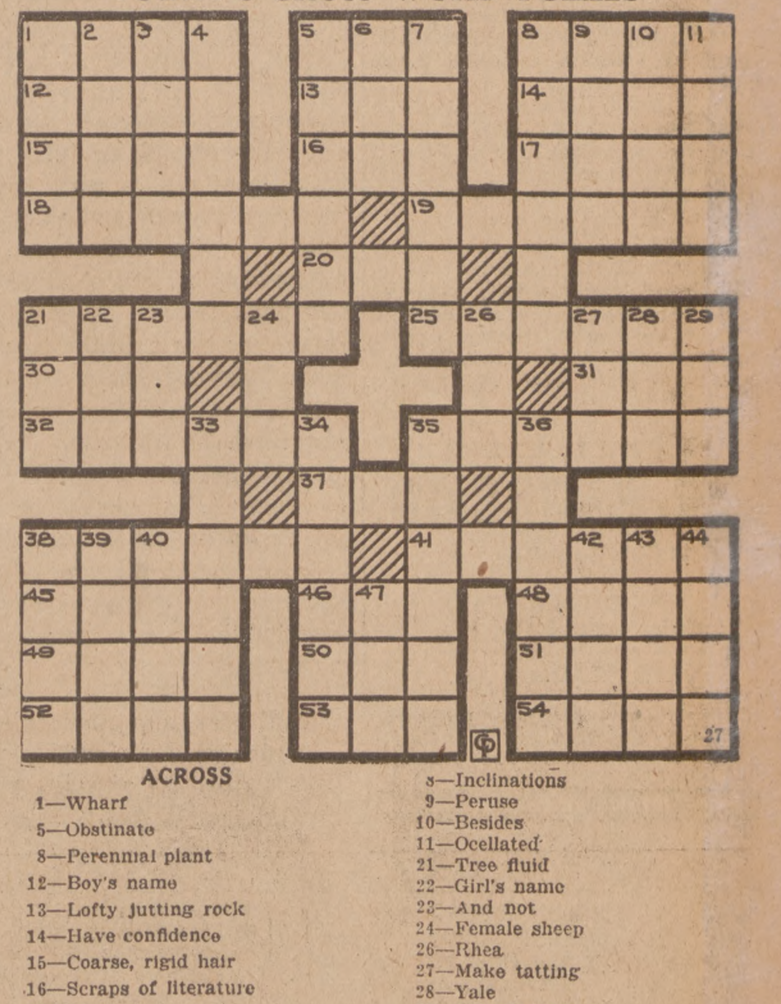

ACROSS

1—Wharf
5—Obstinate
8—Perennial plant
12—Boy's name
13—Lofty jutting rock
14—Have confidence
15—Coarse, rigid hair
16—Scraps of literature
17—Comfort
18—President of U. S.
19—Repaired
20—Upper extremity
21—Perceives
25—Sextet
30—Fuss
31—Adopted son of Mohammed
32—Severed
35—Vice president of U. S.
37—River mouth
38—Calm
41—Make a tour
45—Crude metals
46—Pronoun
48—Father
49—Island (poet.)
50—Title of respect
51—Stephen —— educator
52—Dregs
53—Affirmative
54—Want

DOWN

1—Rapid onset
2—Oleomargarine (abbr.)
3—Roman patriot
4—Rogues
5—Begins
6—Age
7—Vagabonds
8—Inclinations
9—Peruse
10—Besides
11—Ocellated
21—Tree fluid
22—Girl's name
23—And not
24—Female sheep
26—Rhea
27—Make tatting
28—Yale
29—It is (poet.)
33—Annoys
34—Fond of dress
35—Provides
36—Discourse
38—Befoul
39—Gaelic language
40—Take out
42—Abject
43—City in Pennsylvania
44—Loan
47—Speed

Answer to previous puzzle

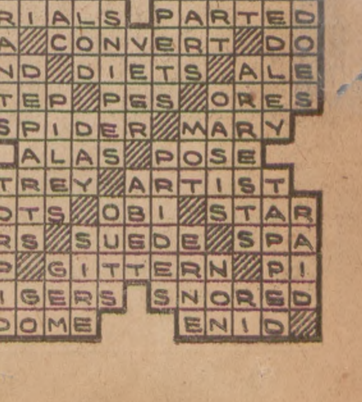

NOTATKI REPORTERA

Wróbel na probacji po aresztowaniu.

Jan Wróbel, lat 26, zamieszkały p. nr. 1420 West 49ta ulica, wczoraj stając przed sędzią Paddenem w sądzie „Felony Court" wyznał iż jest bez pracy i że skradł pociąg elektryczny i $2 dla dzieci swoich, aby i one coś miały na Gwiazdkę. Nie mógł znieść tego, aby dzieci jego z powodu bezrobocia miały cierpieć. — „Czułem się bardzo przygnębiony", mówił Wróbel do sędziego, „gdy pomyślałem, że troje dzieci moich będzie musiało zapomnieć o podarkach. Wszedłem zatem do składu spółki Commonwealth Edison Co., 4834 South Ashland avenue, skradłem pociąg i $2 w gotówce. Ale nim do domu z tem przybyłem zostałem aresztowany." — Sędzia Padden stawił Wróbla na probację.

* * *

Siedmiu uciekło ze szkoły poprawczej.

Policja chicagoska dzisiaj poszukuje siedmiu chłopaków, którzy wczoraj uciekli ze szkoły poprawczej w St. Charles. Skradli oni automobil w pobliżu miasta Aurora, a choć ścigani przez policjanta stanowego na motocyklu zdołali uratować się od ponownego aresztowania i do tej pory bujają jeszcze na wolności.

* * *

Górny, a nie Detloff woźnym sędziego Klarkowskiego.

Według informacji podanej nam z kwatery Polskiego Klubu Demokratycznego 14 wardy, podaliśmy przed paru dniami, wiadomość, że Józef Detloff, skarbnik tegoż klubu, został zamianowany osobistym woźnym sędziego Stanisława Klarkowskiego. Wiadomość ta jest mylna, gdyż woźnym sędziego Klarkowskiego był i nadal pozostaje Kazimierz Górny, a p. Detloff został zamianowany klerkiem w sądzie gdzie sędzia K. urzęduje.

* * *

Harris odpowiadać będzie za śmierć Lakowskiego.

Jerzy Harris, lat 21, zamieszkały p. nr. 3145 Carlisle Place wczoraj przekazany został ławie wielkoprzysięgłych przez sędziego Franciszka M. Paddena, gdyż oskarżony jest o zabójstwo. Jan Lakowski, lat 42, z p. nr. 2620 West 24ty place został najechany i zabity przez automobil, dnia 14go października. Przy kole w chwili wypadku znajdował się wyżej wymieniony Harris. Policjanci zeznali, że hamulce maszyny Harris'a były wadliwe i to miało się przyczynić do strasznego wypadku.

* * *

Nie chcą torów tramwajowych na Grobli Marynarki.

Do Stanowej Komisji Handlowej (Illinois Commerce Commision) wczoraj w sądzie wyższym w imieniu Rady Lincoln parku, apelował adwokat William H. Beckman. Radni parku podanego nie chcą torów tramwajowych na Grobli Marynarki (Navy Pier) ani też na Lake Shore Drive między Chicago avenue a Superior ulicą. Domagają się, aby Komisja zmusiła spółkę tramwajową Chicago Surface Lines do usunięcia torów. Komisja ta już dawniej zadecydowała, że spółka ta nie potrzebuje usuwać torów, dlatego sprawa Radnych oparła się teraz o sąd wyższy.

* * *

Założyli wielką Czesko - Słowacką Unję.

Przez połączenie aż pięć organizacyj Czesko-Słowackich w jedną wielką unję p. n. „Czesko-Słowackie Towarzystwa w Ameryce", dwuletnią pracę wczoraj w sali „Sokol Slawsky" pnr. 6200 West 22ga ulica w Cicero doprowadzono nareszcie do skutku. Do nowej unji teraz należeć będzie 250,000 osób zamieszkałych w dystrykcie chicagoskim. Do tej nowej Unji Czesko - Słowackiej należą dzisiaj dawne Towarzystwo Opieki Czecho-Słowaków, Foresterzy Czesko-Słowaccy, Unja Taborzystów, Unja Czesko-Słowacka i Unja Bratniej Pomocy Czecho-Słowaków.

* * *

Napadli na proboszcza chorwackiej parafji.

X. Błażej Jerkovic, lat 52, proboszcz parafji chorwackiej p. w. św. Hieronima, wczoraj wieczorem przewieziony był do szpitala św. Krzyża. Został on napadnięty przez trzech opryszków gdy wchodził do plebanji znajdującej się p. nr. 2823 Princeton avenue; był obity po głowie tępem narzędziem i obrabowany. Ofiarami napastników padli także X. Hugolin Feysc, wikary i Brat Alojzy Soldo, którym także w szpitalu św. Krzyża udzielono pomocy lekarskiej. Po związaniu swoich ofiar napastnicy obrabowali plebanję. Rozeszła się pogłoska, że napad na X. Jerkovica dokonany został dlatego, że odmówił udziału w pogrzebowych ceremonjach nad zwłokami gangstera.

* * *

Okradł ojca, aby rówieśnicy dobrze się bawili.

Jan Ragen, lat 15, skradł aż $1,340, jakie w domu swoim pnr. 730 Keith ulica przechowywał jego ojciec. Zwołał następnie swoich rówieśników i tym rozdał pieniądze. Dał jednemu $500, drugiego $100, innym mniej lub więcej, aż wszystko rozdał. Policja dowiedziawszy się o tem zebrała kolegów młodego Ragena w nadziei, iż zdoła jeszcze pieniądze uratować. Niestety w wypadku z Michałem Chłopek, lat 18, z pnr. 724 Keith ulica było inaczej. Otrzymał on od młodego Ragena $500. Kupił za to automobil, za który zapłacić miał $265, zapłacił za trzymanie maszyny w garażu naprzód i kupił sobie eleganckie ubranie. Co teraz pocznie stary Ragen nie wiadomo. Bankom nie zawierzał bo i te zamykają, przetrzymywał pieniądze w domu, aż synek jego takowe rozdał.

* * *

Po aresztowaniu farmerów „susi" agenci w tarapatach.

Agenci prohibicyjni na farmie Dickinson'a w pobliżu Dundee, Ill., aresztowali wszystkich farmerów za przekroczenie prawa „suchego". Było w areszcie aż siedmiu przestępców, a żaden z nich nie mógł złożyć kaucji w sumie $2,000. Na farmie pozostało 40 krów bez opieki. Ani Elliot Ness, główny agent „suchy", ani jego pomocnicy na dojeniu krów się nie znają, więc po dokonaniu aresztowania farmerów znaleźli się w tarapatach. Wybawili ich z kłopotu aresztanci gdy o kaucje się wystarali i wypuszczono ich na wolność. Aresztowani byli: bracia Elmer i Władysław Rudińscy, G. A. Sandbloom, William Perry, Sam Tusta, Franciszek Tadlin i Everett Tahlark.

* * *

Muzeum Field'a będzie w dzień Nowego Roku otwarte.

Dla gości z miasta i pozamiejskich dyrekcja Muzeum Field'a zadecydowała, iż ten gmach wystawowy będzie w dzień Nowego Roku otwarty od godziny 9tej rano do 4:30 po południu.

* * *

Listy z Polski na głównej stacji pocztowej.

Niżej podani niechaj się zgłoszą w tych dniach na główną stację poczty chicagoskiej po listy z Polski. Poszukiwani są: 13 Grzegorzewski K. M.; 25 Moskal Anna; 27 Olczyk Feliks; 32 Skon pani H.; 36 Trzcinski Stefan; 39 Zuba Józefa. Główna stacja poczty chicagoskiej znajduje się przy narożniku West Adams i South Clark ulic.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

RATUNKU RATUNKU BO JUŻ WYTRZYMAĆ NIE MOGĘ

Tak skarży się Wasz Żołądeczek — nieborak.

Po świątecznych bibacjach i nadużyciach tak w jadle jak i w napoju — musimy śpieszyć z ratunkiem naszemu żołądkowi NATYCHMIAST.

Nie masz na świecie lepszego pomocnika dla żołądka jak ta znana — sławiona i ulubiana herbatka Z. G. Herbs No. 17-ty.

Pomaga ona w trawieniu, wzmacnia wątrobę i nerki i wyczyści Wam cały system z nagromadzonych kwasów — gazów i innych nieczystości, które na żołądku i w kiszkach Wam zasiadły i nie chcą się ruszyć.

Spieszcież więc zaraz zakupić paczkę herbaty Z. G. Numer 17-ty — tej dobrodziejki zdrowia. Ta herbata jest teraz wyrabiana w czterech siłach — słabsza, mocniejsza, podwójnej siły i najmocniejsza, a więc możecie wybrać taką jakiej Wasz żołądek wymaga.

DO NABYCIA JEDYNIE U

Z. G. HERBS CO.

1125 Milwaukee Ave.

A NA TOWN OF LAKE

Z. G. HERBS CO.

4845 S. Ashland Ave.

Słuchajcie naszej godziny radjowej w każdy czwartek od 5tej do 6tej ze stacji W.G.E.S. Piękny program.

Na Ślubnym Kobiercu.

Panna Elizabeth Morrow, siostra pani Lindberghowej i p. Aubrey Neil Morgan z Cardiff, w Walji, połączyli się węzłem małżeńskim w Englewood, N. J. Zdjęcie zrobione ostatnio przy lądowaniu pary narzeczonych w Plymouth, w Anglji. (Klisza Acme)

Nowy Zarząd Polsko - Czeskich Cmentarzy.

Odbyło się onegdaj roczne zebranie księży proboszczów z archidiecezji chicagoskiej, na którem po załatwieniu wszelkich formalności, wybrano nowy zarząd w skład którego wchodzą: ks. dr. Aleksy S. Górski, proboszcz parafji św. Brunona, prezes; ks. Michał Buc, proboszcz parafji Różańca św. (słowackiej), wiceprezes; ks. Franciszek Kuliński, proboszcz parafji św. Turebjusza, sekr. fin.; ks. Marcin Krizka, proboszcz parafji Matki Boskiej Dobrej Rady (czeskiej), sekr. prot.; ks. Szczepan A. Bubacz, proboszcz parafji św. Szczepana, kasjer. Zarządcą cmentarza św. Wojciecha został wybrany ks. Jan Drzewiecki, C. R., proboszcz parafji św. Stanisława Kostki. Zarządcą cmentarza św. Krzyża został wybrany ks. Cyril Kita, O. M. C., proboszcz parafji św. Bronisławy w South Chicago. Zarządcą cmentarza Zmartwychwstania Pańskiego wybrany został ks. Tomasz Sampoliński, proboszcz parafji św. Wacława na Dekoven. Honorowym prezesem jest konsultor diecezjalny ks. prałat Tomasz P. Bona.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

Dom Zniszczony Przez Wybuch Kotła i Gazu.

Zniszczenie dokonane przez wybuch 50-galonowego kotła i gazu pnr. 2225 N. Mansfield Ave. Wskutek odniesionych ran podczas eksplozji, Emil Lochise, lat 33, zmarł w szpitalu. Śledztwo ustaliło, iż Lochise zainstalował kocioł i połączył go rurą gazową przed gazomierzem. Połączenie musiało być kiepskie i gaz musiał się ulatniać, poczem zapalił się ognia pod kotłem. Jednocześnie eksplodował i kocioł.

Z BRUNONOWA

W przyszłą niedzielę, tj. w dzień Nowego Roku, zbiorą się po południu do sali parafjalnej Niewiasty Różańcowe, na doroczną instalację nowo obranych urzędniczek. Wieczorem zaś odbędzie się wielka zabawa taneczna Niewiast Różańcowych, w sali parafjalnej, na którą wybierają się starzy i młodzi. Bilety są po 25c. Cały dochód z tej afery przeznaczony na korzyść parafji.

*

Na podziękowanie Panu Bogu za łaski odebrane w roku starym, odbędzie się w przyszłą sobotę, w kościele św. Brunona, o godzinie 7:30 wieczorem uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Kazanie zastosowane do okoliczności wygłosi ks. proboszcz dr. Aleksy S. Górski.

*

Na ostatniem posiedzeniu Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, należące do Wolnych Polek na Ziemi Washingtona, wybrano nowy zarząd w skład którego wchodzą: M. Kalinowska, prezeska; J. Jurczak, wiceprezeska; M. Sendziak, sekr. prot.; Józefa Soja, sekr. fin.; Karolina Kędzior, kasjerka; Józefa Bojda, M. Kwiek i K. Wójcik, opiekunki kasy; pani Ochman i pani Weronek, marszałkinie. Posiedzenia tego towarzystwa odbywają się w trzecią niedzielę miesiąca w sali parafjalnej.

*

Ks. proboszcz dr. A. Górski, serdeczne składa dzięki wszystkim tym, którzy złożyli ofiary gwiazdkowe, podczas świąt Bożego Narodzenia.

*

Mile rozbrzmiewały nasze ulubione kolędy w świątyni Brunonowskiej, w uroczystość Bożego Narodzenia. Do śpiewów chóralnych przygrywała orkiestra smyczkowa. Na skrzypsach grali: dr. C. A. Frankiewicz, dentysta, Leon Zarembski, Lambert Putlak i p. Gabryel. Na organach miejscowa organistka panna Franciszka Wirtel. Głosy żeńskie z głosami męskiemi zlewały się w jedną piękną harmonję.

*

Do powagi i uroku w wielkiej mierze przyczyniły się kwiaty i drzewka zarówno wokoło „Żłóbka" jak i na ołtarzach ozdobione różnokolorowemi lampkami, świecami i oświetleniem elektrycznem. Zasługa w tem, głównie należy się naszym czcigodnym Siostrom Felicjankom, które nie szczędziły pracy, nic też dziwnego, że praca ich uwieńczona została pożądanym skutkiem.

*

Wszystkie Msze św. w przyszłą niedzielę, w uroczystość Nowego Roku, odbędą się według zwykłego porządku niedzielnego, a mianowicie: o 7, 8:30, 9:30 i o 10:30 Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

*

Nauka w szkole naszej, po ferjach świątecznych, rozpocznie się we wtorek, dnia 3go stycznia, o zwykłym czasie. Niechaj wszystkie dzieci do szkoły pospieszą.

*

Wczoraj na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego pogrzebano zwłoki dwojga parafjan, a mianowicie: śp. Mateusza Nowickiego, który zginął tragiczną śmiercią i śp. Piotra Markowicza. Ceremonje liturgiczne w kościele św. Brunona za dusze zmarłych, poprzedziły pogrzeb. Pierwszym pogrzebem zajął się p. Trandel, a drugim W. Pomierski.

*

Ochrzczono nowonarodzonego synka Aleksandra i Stefanji Pryhuber, któremu imiona nadano Arnold Andrzej. Chrzestnymi byli Andrzej Szalski i Helena Pustelniak.

*

Ano, stary rok szybko dobiega końca. Tylko zaledwie dwa dni mu pozostaje. Z okazji tej według ustalonego zwyczaju, składamy sobie wzajemnie życzenia Nowego Roku. Ks. proboszcz dr. Aleksy Górski, nietylko z ambony w kościele, lecz także przez łamy naszego Pisma, życzy brunonowianom zdrowia, powodzenia oraz wszelkiego błogosławieństwa Bożego w Nowym Roku.

Z Parafji Dobrego Pasterza.

Gwiazdka gr. 2340, Gwiazda Wolności odbędzie się z większą okazałością jak po inne lata, pomimo depresji, dzieci z wydziału małoletnich i harcerze zostaną obdarzeni upominkami i łakociami. Wykonany będzie także program i odegraną będzie jednoaktówka. Pozatem będą tańce, deklamacje i wiele inych atrakcyj. Komitet zaprasza rodziców dziatwy należącej do tej grupy i szanownych gości na dzień 31go grudnia, o godzinie 2ej po południu do sali parafjalnej.

*

Federacja towarzystw z parafji Dobrego Pasterza, postępuje w swojej pracy naprzód. Stara się o niezbędne potrzeby obdarzając 38 rodzin koszami świątecznemi, a tem samem dała sposobność i zarobienia kilku centów w swojej okolicy.

*

Odbył się chrzest w kościele Dobrego Pasterza, Daniela Stanisława, synka Stanisława i Michaliny Mikrut (z domu Basara). Chrzestnymi byli Karol Mikrut i pani Augustyna Basara.

*

Przedstawienie gwiazdkowe urządzone przez dzieci szkolne, staraniem Sióstr Felicjanek, odbyte w sali parafjalnej, było ładne i interesujące.

*

Tow. Imienia Jezus, urządza "bunco party" w sali parafjalnej dnia 10go stycznia. Komitet oświadcza, że każdego ubawi do syta. Towarzystwo składa się z młodzieży, więc powinniśmy popierać naszą młodzież, aby zachęcać ją więcej do polskich organizacyj.

*

Poddał się poważnej operacji na zapalenie ślepej kiszki Albert Ziółkowski, syn miejscowego organisty, zam. pnr. 2756 So. Keeler ave. Operacji dokonał dr. Fr. Moskal, w szpitalu West Side. Pacjent obecnie lepiej się czuje i wkrótce powróci do domu.

Z WOJCIECHOWA.

Niedawno temu w jednej z sal parafjalnych na Wojciechowie, odbyło się roczne posiedzenie Bractwa Matek Chrześcijańskich, na którem był obecny miejscowy proboszcz ks. Kazimierz Gronkowski. Na tem posiedzeniu po załatwieniu spraw bieżących, wybrano nowy zarząd, w skład którego wchodzą: Anastazja Frasz, przełożona; Tekla Krembiała, pod-przełożona; Julja Kaczmarek, kasjerka; ks. proboszcz K. Gronkowski, dyrektor duchowny. Życzeniem proboszcza jak również całej nowo obranej administracji jest, ażeby wszystkie matki na Wojciechowie do tego wielce pożytecznego Bractwa należały.

Starożytności.

— Piszą tu, że Włochy nie wypuszczają ze swych granic żadnych starożytności.

— To znakomicie, tatusiu, bo chyba ciotkę Eufrozynę też tam zatrzymają.

Z POLSKIEGO SIEROCIŃCA ŚW. JADWIGI.

Na posiedzeniu administracji Stow. Opieki nad Sierotami, odbytem w dniu 20go grudnia, uchwalono rezolucję i przyjęto ją jednogłośnie, — względem śmierci byłej dyrektorki i zarazem sekretarki ś. p. Antoniny Baranowskiej.

*

Na wniosek X. prałata Tomasza P. Bony, uchwalono ofiarować Mszę św. za dusze zmarłych dyrektorów i dyrektorek Stow. Opieki nad Sierotami.

*

Nowa sala gimnastyczna, którą obecnie buduje zarząd sierocińca pod kierownictwem zarządcy i kapelana X. Franciszka Ruscha, jest na ukończeniu. Spodziewamy się, iż uroczyste poświęcenie tegoż budynku odbędzie się w niedalekiej przyszłości. Poświęcenia prawdopodobnie dokona Jego Eminencja X. Kard. Jerzy Mundelein, D.D.

Co Słychać Na Polonji

Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy nr. 160 Związku Polek w Am., będzie obchodziło 20-tą rocznicę swego istnienia, w niedzielę, dnia 19go lutego. Towarzystwo założone zostało na Kantowie. W dniu tym na Kantowie odbędzie się dziękczynne nabożeństwo a bankiet jubileuszowy w sali Stefanika. Prezeską jest pani Ludwika Lizak. W skład komitetu uroczystości wchodzą: G. Starzyk, przew., Z. Kieca, Z. Bobowska, A. Tynus i J. Cyrek.

*

Tow. Korony Polskiej nr. 317 Zjednoczenia, urządza wieczorek instalacyjny w niedzielę, dnia 22go stycznia, w sali A. Latki, przy Huron i Noble ul. Początek o godz. 4ej po południu.

*

Jednodniowe rekolekcje dla panienek i mężatek w Domu Sióstr Zmartwychwstanek w Norwood Parku, odbędą się w niedzielę, dnia 29go stycznia. Rozpoczną się Mszą św. o godzinie 10ej rano, a zakończą się o godzinie 5ej po południu. Po informacje można pisać do Sióstr Zmartwychwstanek, — 7432 Talcott ave.

BAL SYLWESTROWY

— urządza —

Klub Młoda Polska

we własnych salach

1575 Milwaukee Ave.

przy Damen Ave.

W SOBOTĘ, 31 GRUDNIA

Początek o godz. 9-ej wiecz.

Doborowa orkiestra. Niespodzianki. Cena biletu $1.50 od osoby, włączając przeróżne zakąski, gorące i zimne, cukierki i papierosy.

TELEFON BRUNSWICK 2486-2487

Dr. E. H. WARSZEWSKI

Chirurg, Lekarz i Akuszer

Od 2 do 3 po poł.; od 6 do 8 wiecz.

Ofis i Rezyd. 1238 NOBLE UL.

ESSANESS

CROWN THEATRE

DIVISION I ASHLAND

Jack Oakie "ONCE IN A LIFETIME"

20c do 6:30 po poł. Wieczorem 30c.

Baczność Tow. Najśw. Im. Jezus na Władysławowie.

Dziś, we czwartek, dnia 29go grudnia, członkowie Starszego i Młodszego Oddziału Tow. Najświętszego Imienia Jezus, z parafji św. Władysława, wybierają się do sali gimnastycznej, która się mieści w Wyższej Szkole św. Trójcy, Division i Cleaver ul., na ćwiczenia gimnastyczne. — Dla dogodności członków zaangażowano omnibus, który zawiezie do i przywiezie członków z sali trójcowskiej. Omnibus wyruszy o godzinie 6:30 wieczorem. Do godziny 8-mej sala będzie dla użytku członków oddziału Młodszego, a po 8-mej dla użytku członków Oddziału Starszego. O godz. 8:30 starsza piątka Towarzystwa zmierzy się z piątką z parafji św. Jakóba. Naczelnym manażerem piątki koszykowej jest p. Justyn J. Jankowski.

W szkole.

Nauczyciel: — Przysłowie mówi: „nie wszystko złoto, co się świeci". Kto z was może mi dać przykład?

Katzenschwanc: — Spodnie pana profesora.

Wyprzątnięcie

FEDERAL MASZYN DO PRANIA

$69.50 gotówką

$4.50 ZADATKU

$4.50 Miesięcznie z rachunkiem za światło

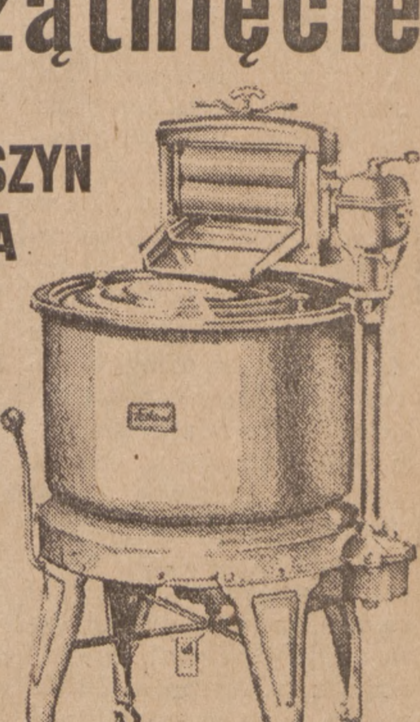

Specjalna oferta, tylko dopóki starczy nasz ograniczony zapas tych okazowych maszyn ze sklepu. Stanowczo tak dobre jak nowe. EDISON OBSŁUGA gwarantowana. Okrągła porcelanowa balja. Posuwana wyżymaczka z balonowemi wałkami, która wykręca bieliznę w obie strony.

Elektryczne Aparaty Do Prasowania — do zakładania na słupki od wyżymaczki u powyższych maszyn do prania. Specjalna cena kombinacyjna za aparat do prasowania i maszynę do prania, $99.50 gotówką; albo $5 zadatku i $5.80 miesięcznie.

COMMONWEALTH EDISON

ELECTRIC SHOPS

W Śródmieściu—72 W. Adams St. — 132 So. Dearborn St.

Wszystkie Telefony: RANdolph 1200 — Locals 66, 538

SKŁADY FILJALNE OTWARTE W SOBOTY AŻ DO 9:30 WIECZOREM

Broadway—4562 Broadway — Ashland—4834 So. Ashland Ave.
Irving Park—4833 Irving Park Blvd. — South State—3460 So. State St.
Logan Square—2618 Milwaukee Ave. — Englewood—852 W. 63rd St.
Madison-Crawford—4231 W. Madison St. — South Chicago—2950 E. 92nd St.
Roseland—11116 So. Michigan Ave.

Do wszystkich zakupów na spłaty dolicza się koszt za przenoszenie konta.

WYDAJEMY FEDERAL KUPONY

ZASYŁAM SERDECZNE ŻYCZENIA

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

Wszystkim Moim Odbiorcom i Przyjaciołom oraz Towarzystwom

PIERWSZORZĘDNY EUROPEJSKI WYRÓB KIEŁBAS I WĘDLIN

Franciszek Szalinski

2978 Milwaukee Ave. Tel. Spaulding 7974

Przy każdem zakupnie przed Nowym Rokiem daję piękne prezenty.